Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

P. P. S.

PRAWO LUDU

P. P. S.

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia.
Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI
Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej:
PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: Strona ogłoszeń 3 szpalty, w tekście 3 szpalty Za wiersz na 1 mm wysokości I-łam. gr. 40. W tekście i nadesłane gr. 60. Na I-szej stronie gr. 80. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — **Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.**

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 31. Kraków, dnia 19 sierpnia 1928. Rok XXV.

Po konfiskatach.

DO PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW.

Dwa ostatnie numery (29 i 30) „Prawa Ludu“ zostały skonfiskowane przez Starostwo grodzkie w Krakowie. Pierwszy za artykulik tow. posła Kwapińskiego, p. t. „Milczeć“, przedrukowany z nieskonfiskowanej „Chłopskiej Prawdy“, drugi za artykuł wstępny p. t. „Konfiskaty“.

Nie możemy wdawać się w ocenę tych faktów, pozostawiamy to Wam, Towarzysze, mamy przekonanie, że sąd Wasz będzie zgodny z naszym.

Zwracamy się do Was z gorącem wezwaniem do rozpowszechniania naszego pisma. Ostatnie konfiskaty wyrządziły nam ogromne szkody materjalne. Pismo znalazło się skutkiem tego w trudnościach finansowych. Od Was, Towarzysze, zależy dalszy byt naszej gazety. Nie pozwólcie upaść naszemu pismu socjalistycznemu. Spieszcie z pomocą materjalną, nie szczędźcie grosza na fundusz prasowy „Prawa Ludu“. Niech wrogowie nasi, co czyhają na naszą zgubę wiedzą, że klasa pracująca, chłop i robotnik ma swoją godność, która nie pozwoli mu dopuścić do upadku Jego pisma.

„Prawo Ludu“, które od kilkudziesięciu lat wytrwale i wiernie wśród ogromnych trudności walczy o lepszą, jaśniejszą przyszłość Ludu pracującego, nie może upaść. Ono musi żyć!

Towarzysze! Pismo Wasze żąda od Was pomocy. Nie odmówcie! Spełnijcie swój obowiązek!

Redakcja.

Manifest Międzynarodówki Socjalistycznej

Dziesięć lat minęło od zakończenia wojny światowej. Mimo uroczystych przyrzeczeń, które rządy dały narodom, **pokój nie jest jeszcze zapewniony,** zbrojenia na wyścigi znów się rozpoczęły, ludy nie mają jeszcze poczucia bezpieczeństwa, które dopiero w całej pełni może im dać socjalizm, który wraz z panowaniem klasowem usunie także powody wszystkich przeciwieństw narodowych.

Mniejszości narodowe są dalej uciskane, wielkie mocarstwa przeszkadzają albo nadużywają ich dążeń do oswobodzenia się. W pewnych krajach **demokracja została zduszona przez dyktatury,** — które — mimo różnic co do formy — przecież przedstawiają równe niebezpieczeństwo dla oswobodzenia klasy robotniczej i dla pokoju świata.

Wszędzie, w każdym kraju, kapitalizm, skorszy do walki i chciwszy rabunku niż kiedykolwiek, usiłuje **przerzucić ciężary wojny na chłopów i robotników,** czy to przez niesprawiedliwe i uciążliwe podatki, czy to przez zarządzenia gospodarcze i finansowe, które sprowadziły bezrobocie i skazały miljony ludzi na nędzę.

Poprzez wszystkie granice opanowały coraz potężniejsze, coraz silniej ze sobą związane trusty przemysłowe i koncerny przemysłowe produkcję i państwa. Poparty przez uprzemysłowienie państw rolniczych, w szczególności Chin, Indji i krajów kolonjalnych, rzuca się kapitalizm na kolorowych proletarjuszów, pozbawionych jeszcze ochrony wszelkich organizacyj zawodowych, organizując przez bezwstydny wyzysk tych robotników **brudną konkurencję przeciw robotnikom Europy i Ameryki.**

Do wszystkich

JĘCZĄCYCH POD DYKTATURĄ

kapitału i pod dyktaturą politycznego despotyzmu; do wszystkich, których uciska niepewność co do przyszłości, którzy chcą **sprawiedliwości w społeczeństwie i pokoju w świecie,** zwraca się nasz manifest. **Przyłączcie się do Międzynarodówki Socjalistycznej!** Pomóżcie nam zapewnić z nią i przez nią zwycięstwo socjalizmu, a przez niego rządy chłopów i robotników w związku pojednanych narodów!

Socjalistyczna Międzynarodówka była tą siłą, której świat zawdzięcza pierwsze postępy na drodze do porozumienia ludów, mimo ogromnych trudności w czasie powojennym, mimo rozłamu wśród klasy pracującej i mimo wzmożonej koncentracji kapitału. Międzynarodówka była tą siłą, która przez pracę dla porozumienia we Frankfurcie, Hamburgu i Marsylji i dzięki niestrudzonej akcji wielkich swych partyj doprowadziła **do porozumienia między wielkiemi mocarstwami Europy zachodniej i środkowej,** które tworzy istotną podstawę pokoju. Międzynarodówka była tą siłą, która przeciw zgubnym środkom przymusu i gwałtu reprezentowała pokojowe rozwiązanie sprawy reparacyj i która i teraz usiłuje zmusić rządy do spełnienia przyrzeczeń co do obowiązkowego rozjemstwa, ogólnego rozbrojenia ludów i zupełnej likwidacji wojny.

Pod ich naciskiem, pod naciskiem mas robotniczych i chłopskich rządy są zmuszone uznać wojnę za zbrodnię przez uroczyste oświadczenia, w których Międzynarodówka odnajduje słowa, które sama pierwsza wypowiedziała.

Treść **paktu Kelloga,** do którego podpisania rządy się zabierają, zawiera nieograniczone wyrzeczenie się wojny, zostaje on jednak sfalszowany przez niemożliwe do przyjęcia zastrzeżenia niektórych rządów, a jego skuteczność byłaby przez wykluczenie Unji sowieck. jeszcze bardziej zmniejszoną. Pozostanie on faktycznie **martwą literą, jeżeli chłopi i robotnicy nie połączą się dla zdobycia władzy politycznej,** aby rozszerzyć pakt bez wyjątku na cały świat, aby pokój nietylko głosić, ale go zorganizować i w ten dopiero sposób z martwej litery zrobić żywą rzeczywistość.

DO ROBOTNIKÓW STANÓW ZJEDNOCZONYCH!

Dlatego manifest nasz zwraca się do robotników Europy. Równocześnie jednak zwracamy się do robotników w Stanach Zjednoczonych, tego kraju, w którym najpotężniejsza plutokracja świata fałszuje demokrację i uciska robotników. Do was wołamy: kapitaliści waszego kraju głoszą wasze dobre powodzenie; czy nie widzicie jednak, że to dobre powodzenie zaczyna znikać? Czy nie widzicie, jak pośpiech w pracy zużywa i wyciska was? Czy nie widzicie, że wasz kraj jest jedynym wśród krajów postępowych, którego rząd nie poczynił żadnych zarządzeń przeciw bezrobociu na wypadek choroby i starości robotników, jedynym, w którym akcja zorganizowanych robotników jest ograniczana zakazami sędziowskiemi?

Kapitaliści waszego kraju głoszą z dumą, że wasza stopa życiowa jest wyższą niż waszych braci w innych krajach. — Jednak kapitał amerykański płynie bezustannie do Europy i Azji, aby tam znaleźć tańsze siły robocze, których wyzysk grozi waszej stopie życiowej przez wzrost bezrobocia. Kapitaliści waszego kraju udają, że walczą w pierwszym szeregu o pokój, a równocześnie organizują wojskowe interwencje w Nikaragui i innych krajach kontynentu amerykańskiego.

Dlatego wstąpcie w nasze szeregi, stańcie na czele klasy robotniczej, jak wasz kapitalizm stoi na czele klas kapitalistycznych całego świata.

DO UCISKANYCH LUDÓW WSCHODU!

Manifest nasz zwraca się także do uciskanych ludów Wschodu. Witamy wasze walki o wyswobodzenie. Witamy sukces **rewolucji narodowej w Chinach** nad kapitałem światowym. Żądamy od rządów imperjalistycznych, aby odwołały swe wojska i okręty wojenne z Chin, aby uznały prawo Chin do suwerenności, aby zwróciły im zupełną wolność ustawodawstwa i administracji celnej, aby zrzekły się przywilejów eksterytorjalności, aby zwróciły koncesje i uznały rząd narodowy.

Protestujemy przeciw absolutystycznemu zamachowi stanu **w Egipcie,** który na trzy lata odebrał ludowi egipskiemu parlament. Dla ludu egipskiego żądamy rzeczywistej niezawisłości i przyjęcia go do Ligi narodów. Żądamy, aby kanał Sueski, ta wielka droga łącząca Wschód z Zachodem, był postawiony pod ochroną Ligi narodów i dlatego, aby wojska angielskie opuściły terytorjum Egiptu.

Pr. II. 177/28.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł:

Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzpltej z 10/5 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 8/8 1928 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 22695/19/28 zajęcie czasopisma pt. „Prawo Ludu“ Nr. 30 z dnia 12/8 1928 z powodu treści artykułu pt. „Konfiskaty“ a to od słów 1) „doceniamy niebezpieczeństwo“ do słów „reakcji pomajowej“, 2) od słów „przyjdzie jednak chwila“ do słów „i także“, 3) od słów „żadne konfiskaty“ do słów „Sanatorzy niemoralni“ w których to ustępach mieszczą się znamiona czynu karygodnego z art. 1 rozp. Prez. Rzpltej z 10/5 1927 Nr. 45 Dzpp. poz. 399.

Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzpltej zakazuje się Redakcji czasopisma „Prawo Ludu“ rozpowszechniania zajętych artykułów oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30-33 tegoż rozporządzenia.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.

Kraków, dnia 11 sierpnia 1928.

Uznajemy prawo narodów Indji do zupełnego samostanowienia i popieramy ich dążenia do jego rozszerzenia.

Jeżeli jednak popieramy narodowe walki wolnościowe uciskanych narodów Wschodu, to z drugiej strony nie zapoznajemy, że narodowe uwolnienie przygotowuje wprawdzie grunt pod walkę społeczną, ale samo przez się nie oznacza jednak uwolnienia społecznego. Krwawe rzezie w Szangaju i Kantonie pokazały, że proletarjat Wschodu robi dziś tesame krwawe doświadczenia, które proletarjat Europy zrobił w dziewiętnastym wieku. Burżuazja korzysta z rewolucji proletarjatu, ale zwraca się przeciw robotnikom, gdy ci żądają swego udziału w owocach wspólnie odniesionych zwycięstw.

Młody ruch robotniczy Wschodu musi korzystać z doświadczeń klasy robotniczej bardziej postępowych krajów przemysłowych Europy i uczyć się używać ich metod walki. Dlatego wzywamy robotników Wschodu, aby się do nas przyłączyli.

ZA DEMOKRACJĄ, PRZECIW FASZYZMOWI I BOLSZEWIZMOWI

Nasza akcja, walka międzynarodowego proletarjatu o wyswobodzenie i o pokój może być skuteczną tylko **na gruncie wolności politycznej.** Demokracja, związana istniejącemi stosunkami sily, nie jest dla klasy robotniczej celem sama przez się. Tworzy ona jednak ważny środek, aby **w następstwie równości politycznej urzeczywistnić równość społeczną.** Klasa robotnicza osiągnie ten cel tem wcześniej, im konsekwentniej będzie prowadzić swą walkę w ramach mieszczańskiej demokracji, przez wyzyskanie praw i swobód politycznych rozszerzy swe pozycje siły i w ten sposób stworzy **warunki dla utworzenia demokracji proletarjackiej.**

Z całą siłą powstajemy **przeciw dyktaturze jednej sekty albo jednego człowieka,** jakąkolwiek postać ta dyktatura przybiera. Powstajemy **przeciw faszyzmowi,** który uciska wolność wewnątrz kraju i zagraża pokojowi na zewnątrz, tworząc w ten sposób niebezpieczeństwo nietylko dla narodu, który uciska, ale i dla narodów demokratycznych, których rozwój krępuje.

Międzynarodówka piętnuje akcje faszyzmu włoskiego, który stara się zebrać około siebie wszystkie reakcyjne państwa bałkańskie i morza Śródziemnego jako „święte przymierze" przeciw krajom wolności, — akcje, ułatwiane przez nawpółdyktatorskie rządy w Rumunji, Jugosławji i na Węgrzech.

Międzynarodówka wskazuje na **poważne niebezpieczeństwa konfliktu między dyktaturami na Litwie i w Polsce.** Wzywa robotników i chłopów Litwy, aby dalej prowadziły walkę z systemem dyktatorskim i **popiera z całego serca walkę klasy pracującej w Polsce przeciw metodzie rządzenia, która pod pozorem zmiany form demokracji grozi zniszczeniem demokracji samej.**

Międzynarodówka **piętnuje przed ludami wszystkich krajów** stanowisko burżuazji nacjonalistycznej, która jeszcze wczoraj przyznawała się do wolności indywiduum przeciw zamachom państwa, dziś zaś rywalizuje w pochlebstwach dla bezwstydnej dyktatury, która pod pozorem nowej ustawy zawodowej gnębi robotników.

Międzynarodówka musi jednak powiedzieć i robotnikom, że ta niebezpieczna i silna reakcja polityczna doznaje poparcia przez stanowisko bolszewizmu, który we wszystkich krajach wprowadza rozłam w klasę robotniczą, a przez to wzmacnia partje i rządy burżuazyjne, przedłuża ich panowanie i zaostrza je, jak to niedawno dowiodły wydarzenia we Francji, Niemczech i Polsce.

W Moskwie dopieroco kongres Międzynarodówki komunistycznej uchwalił program, który uznaje powrót do wojen imperjalistycznych za nieunikniony a całą swą nadzieję pokłada w tem, że z nowej wojny światowej wyjdzie nowa rewolucja. Co za **szaleństwo kłaść nadzieje klasy pracującej na nowe wojny,** zamiast połączyć wszystkich robotników świata do niezmordowanej walki przeciw powrotowi krwawego barbarzyństwa!

Nie jesteśmy ślepi wobec heroicznych usiłowań mas robotniczych Unji sowieckiej w walce z kapitalizmem i białą kontrrewolucją. Jednak w 11 lat po rewolucji widzimy dalsze trwanie przesileń gospodarczych; widzimy, że **dyktatura terorystycznej mniejszości** przeszkadza rozwinięciu się sił produkcyjnych kraju, podczas gdy równocześnie **robotnikom państwa sowieckiego zabrania bronić ich interesów,** podczas gdy ta mniejszość trzyma uciskane ludy wbrew ich woli pod swem panowaniem, jak to rząd sowiecki sam niedawno przyznał się w dokumentach ogłoszonych o Gruzji.

My, w socjalistycznej Międzynarodówce połączone partje, jesteśmy tak jak pierwej zdecydowane **bronić republiki sowieckiej przeciw każdemu wrogiemu wystąpieniu rządów kapitalistycznych i przeciw każdemu kontrrewolucyjnemu atakowi,** oraz jesteśmy zdecydowane żądać od wszystkich państw, aby utrzymywały z nią pokojowe i normalne stosunki.

Jednak narówni z robotnikami całego świata wzywamy robotników Unji sowieckiej, aby się z nami połączyli na podstawie proletarjackiej polityki światowej, która nie jest oparta na nadziei na nową wojnę, lecz na uznaniu konieczności obrony demokracji, gdzie jest zagrożona, na przywróceniu jej, gdzie została zniszczona i zrobieniu z niej instrumentu dla uwolnienia klasy pracującej.

Rozłam w proletarjacie osłabia jego siłę.

Połączenie się klasy pracującej byłoby nową podnietą, któraby zrobiłaby jej walkę o pokój i wolność społeczną niemożliwą do odparcia.

Przez połączenie się do zwycięstwa nad kapitalizmem i imperjalizmem!

Przez połączenie się do zdobycia władzy a temsamem socjalizmu!

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej.

† TOW. JAN MALISZ

Nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów dzielnego bojownika sprawy robotniczej.

W piątek 10 bm. zmarł w sanatorjum w Bystrej **tow. Jan Malisz.** Zgon towarzysza Malisza okrył żałobą cały proletarjat krakowski.

Znana była to postać w ruchu robotniczym. Wychowany w Wiedniu, gdzie brał czynny udział w pracy socjalistycznej przybywa w r. 1895 do Nowego Sącza. Tu niestrudzenie pracuje nad utrwaleniem i rozwojem organizacji nowo-sądeckiej. Prześladują Go władze austrjackie za przekonania socjalistyczne, karzą więzieniem. To jednak nie zdołała osłabić Jego silnej woli. Ze zdwojoną energją ima się pracy partyjnej, politycznej i zawodowej.

W r. 1907 przenosi się do Krakowa. Pracuje zarobkowo jako fotograf i równocześnie tworzy związki zawodowe fotografów. W pracach partyjnych bierze żywy udział, oddając organizacji krakowskiej ogromne zasługi.

Po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do Krakowa i objął sekretarjat Rady Wojewódzkiej P. P. S. Przez kilka lat dzierży to stanowisko wykazując wybitne zdolności organizacyjne. Trawiąca Go choroba piersiowa nie pozwala Mu na dłuższą wyczerpującą pracę w tej dziedzinie.

Opuszcza to stanowisko, ale mimo to nie przestaje nadal pracować w ruchu socjalistycznym. W ostatnich latach zajął się troskliwie organizacją oświatową. Jest on jednym z wybitnych prelegentów T. U. R.-a. Niemal do końca życia bierze czynny udział w akcji oświatowej T. U. R.

Przez śmierć tow. Jana Malisza traci partja jednego z najwierniejszych i oddanych pracowników.

Ukochał on klasę pracującą, ukochał Socjalizm, który głosi wyzwolenie wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych. Oddał się bez zastrzeżeń na służbę wielkiej idei i wytrwał w niej do końca dni swoich.

Pozostawił po sobie niezatarte wspomnienie ofiarnej pracy dla proletarjatu.

Cześć Jego pamięci!

Chłopi nie pozwolą.

Przeżywamy okres bardzo doniosły, który zadecyduje o przyszłych losach Państwa i klasy pracującej. Od kilku miesięcy ciągle mówi się i pisze o zmianach naszego ustroju państwowego. Mamy już kilka czy kilkanaście projektów zmian konstytucji, posłowie z jedynki radzą nad zepsuciem naszego Państwa. Ostatnio na zjeździe legjonistów w Wilnie uchwalono rezolucję, w której wyraźnie żąda się zmian ustrojowych.

Wszystkie te mniej lub więcej głupie pomysły nazywa się szumnie „naprawą ustroju", albo „naprawą demokracji" po to, aby wpoić w społeczeństwo przekonanie potrzeby zmian ustrojowych. Robi się koło tego tyle wrzawy, huku, — mówi się z taką — nazwijmy — bezczelną pewnością, jakby uchwalenie zmian przez Sejm było rzeczą niemal nieuchronną. Płatne pismaki z pod znaku jedynki posuwają się w swej bezczelności do gróźb przeciw Sejmowi, na wypadek gdyby nie chciał uchwalić zmiany konstytucji według wzoru, przepisanego przez jedynkę.

Cała ta kampanja, zdążająca do podważenia fundamentów Państwa, prowadzona jest przez klikę niepoczytalnych jednostek, które uważają się za przedstawicieli całego Narodu, przemawiających w Jego imieniu i rzekomo w Jego interesie. Naród nie bierze w tem wszystkiem żadnego udziału. Wręcz przeciwnie. Na wiecach wszędzie opowiadają się ludzie przeciw potwornym wprost projektom zmian konstytucji. Chce jedynka zmienić ustrój Państwa, nie pytając się o to gospodarza Państwa — chłopa i robotnika. Oni uważają to za zbyteczne: tam chłop wie? Co jego to obchodzi? Musi słuchać i kwita!" Tak mówią jedynkarze i zamierzają, nie licząc się zupełnie z chłopem, wprowadzić takie zmiany w naszem Państwie, jakie będą wygodne dla obszarników, fabrykantów i ich sługusów Baćmagów, Kirszbraunów, Sławków, Sanojców, Kautskich i wielu innych.

W kombinacjach swoich nie biorą w rachubę chłopa. Sądzą, że chłop jest słaby i można sobie robić z nim wszystko, co się im żywnie podoba. Jedynka chce z chłopów zrobić posłusznych wielkim panom niewolników, którychby całe znaczenie ograniczałoby się do płacenia podatków i ciężkiej pracy dla panów. Zdaje się jedynkarzom, że chłop nie zaprotestuje przeciw zbrodni, jaką ci panowie chcą popełnić na Polsce.

Mylą się jednak, grubo mylą, srodze zawiodą się w swych rachubach.

Chłop nie pozwoli na to, aby w Polsce panoszyła się zgraja obszarnicza, nie pozwoli zaprzepaścić Polski jedynkarzom, nie pozwoli zakuć się w kajdany.

Twardą pięścią uderzy w stół i krzyknie: „milczeć! bo źle z wami będzie!"

Chłop to potęga — wielka siła, której nie można sobie lekceważyć, z którą musi liczyć się każdy. Kto wystąpi przeciwko chłopom napewno przegra, mimo, że początkowo będzie miał powodzenie.

Dziś jedynka rozpoczęła walkę przeciw wsi. Wypowiedziała wojnę i wojnę tę przegra, nieuchronnie przegra. **Chcieli jedynkarze narzucić chłopom nowe podatki — posłowie chłopscy nie pozwolili.** Tak samo będzie ze zmianą konstytucji. Chłop nie pozwoli. A jeśli będą próbowali siłą przeprowadzić swoje niecne zamiary, wówczas spotkają się z silnym oporem chłopa. Nie znają wsi jedynkarze. Myślą sobie, że chłopy, to takie potulne istoty, z któremi można wszystko wydziwiać, na wszystko się zgodzą. O, nie. Na szczęście tak nie jest. Chłop jest spokojny i cierpliwy, nie da się szybko wyprowadzić z równowagi, ale jak mu jaki ciarach czy obszarnik na nogę nastąpi, to wtedy źle dzieje się z takim panem. Taka to jest natura chłopska.

Niech tedy jedynkarze uważają, bo kiepsko może się dla nich skończyć ta kampanja o zmianę konstytucji.

Wszelkie próby psucia ustroju państwowego spotkają się ze stanowczym sprzeciwem ze strony chłopów. Nic nie pomogą bałamuctwa Stapińskich, Bojków czy Kautskich, nie pomoże teror i gwałt. Chłopi nie dadzą wydrzeć sobie praw, a ktoby usiłował przemocą narzucić im więzy, temu dadzą taką nauczkę, że odechce mu się raz na zawsze próbować użycia siły przeciw masom ludowym.

Chłop-socjalista.

Popierajcie „Prawo Ludu"!

Zjazd Legjonistów w Wilnie.

Niemiły zgrzyt.

W niedzielę 12 b. m. odbył się w Wilnie szumnie zapowiadany i szeroko reklamowany zjazd legjonistów. Pamiętamy czasy, kiedy zjazdy odbywały się w innych warunkach. Nie było na nich ministrów, wojewodów, generałów, dygnitarzy policyjnych, nie było wielkich parad z muzykami, kompanjami honorowemi. Była tylko sama brać legjonowa i wtedy człowiek czuł się dobrze, zupełnie nieskrępowany, swobodny między swoimi. A dziś, jakże inaczej?

Nowi ludzie na zjazdach zajęli pierwsze miejsca. Nigdy nie byli w legjonach. W czasie bohaterskich walk legjonów przeciw carowi słali ci nowi-piłsudczycy wiernopoddańcze hołdy carowi. Dziś taki pan obszarnik jest wielkim dygnitarzem, rozpiera się na pierwszem miejscu na zjeździe legjonistów.

O, jakże się zmieniło! Jakie to przykre dla starych „legunów".

Wieczorem przemawiał marsz. Piłsudski na temat swoich przeżyć legjonowych. Dłuższą część swojej mowy poświęcił rozważaniu nad słowem „miły". Końcowy ustęp przemówienia marszałka dotyczył sprawy odzyskania Wilna. Między innemi użył marsz. Piłsudski takiego zwrotu:

„Wyście stanowili najpewniejszego żołnierza, żołnierza, który mnie nigdy nie zawiódł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem. Szła w wielkanocną porę, gdy batalion za batalionem, szwadron za szwadronem do Wilna dążył, szła pogwarka wśród wiary: „Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc mu Wilno w prezencie damy".

Prezent wspaniały. I gdy myślę, nie sądząc nawet o ważności Wilna, dla nas, jako prezent, jako pieszczota dla serca komendanta, wieleście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie, u wrót cmentarza, mogiłka za mogiłką leży, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce upieścić, to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swoje grobem poję, serce swoje tam, na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu."

Tutaj musimy uczynić pewne zastrzeżenie. Uważamy, że Ci, którzy oddali swe młode życie przy zdobywaniu Wilna, nie uczynili tego „jedynie dla prezentu" dla komendanta Piłsudskiego. **Nie! po trzykroć nie! Oni ginęli dla Polski. Ojczyźnie składali swoje życie, nie dla prezentu** marsz. Piłsudskiemu. Ich ożywiała wielka idea, wielka miłość Ojczyzny i dlatego, **jedynie dlatego** poszli na bój, na poniewierkę, na śmierć.

Walczyli o Polskę, nie o prezenty dla dowódcy.

Legjonista.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Dnia 30 września i 1 października b. r. w lokalu ZPPS. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy polityczne i organizacyjne C. K. W. P. P. S.
2) Kongres Partji.
3) Wnioski Konferencji Ogólnokrajowej Kobiet.
4) Konferencja członków zarządów gminnych P. P. S.
5) Wolne wnioski.

W terminie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla, oraz akademja żałobna i wobec powyższego obecność wszystkich członków jest konieczna.

Ile Polska wydaje na pensje kleru?

Według budżetu państwowego na rok 1928 jest w Polsce księży rzym.-katolickich 14.055, a to: 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 17 biskupów diecezjalnych, 22 sufraganów, 248 kanoników katedralnych, 109 kanoników kolegjalnych, 155 urzędników konsystorskich, 199 profesorów seminarjów, 26 profesorów innych zakładów teologicznych, 2.832 kleryków, 6.579 proboszczów, 354 administratorów kościołów filjalnych, 2.859 wikarjuszów, 648 zakonników.

W porównaniu z r. 1927 powiększyła się liczba księży o 490.

Z budżetu państwowego wydatki na pensje tych księży wynoszą 19 miljonów 82 tysiące złotych, dotacje na służbę kościelną 63.298 zł., wydatki na instytucje kościelne 750.940 zł., zasiłki dla instytucyj kościelnych 20.900 zł., fundusz budowlany zasiłkowy 1 miljon 16 tysięcy złotych. Dodatki osobiste dla kardynałów po 800 zł. miesięcznie, dodatki osobiste dla arcybiskuópw i biskupów po 600 zł. miesięcznie. Wizytacje pasterskie biskupów 340.000 złotych, prowadzenie ksiąg parafjalnych 197.940 złotych, wydatki rzeczowe konsystorzy 66.000 złotych, wydatki na opłatę poczty 147.000 złotych.

Księża wojskowi, katecheci szkolni, płace proboszczów i wikarjuszów za godziny nauki szkolnej, nie są zawarte w powyższym wykazie, lecz w innych budżetach.

Oczywiście nie wchodzą tu w rachubę olbrzymie dochody z dóbr kościelnych, z opłat za usługi duchowieństwa i t. d. Dochody te wynoszą setki miljonów złotych.

Powyższe olbrzymie wydatki idą naturalnie z pieniędzy podatkowych! A mimo to kler żąda jeszcze podwyższenia wszystkich dodatków o 25 proc. wyłącznie tylko na wydatki kleru!

A więc: pensje z kasy rządowej, opłaty za „iura stolae", olbrzymie dochody z dóbr kościelnych — i — podwyższenie dodatków o 25 proc.! Czy to nie za wiele dla uczniów i zastępców Tego, który „nie miał, gdzieby głowę skłonił"!

Obrazki smutne i wesołe z wielickiej saliny

Oj, p. Stadnicki nie daje nam spokoju.

Znakomity inżynier, artysta i marzyciel, realizujący swe boskie fantazje w warstatach, p. Stadnicki, jest także politykiem. Przeszłość polityczną ma p. Stadnicki wielką, choć o tem cicho, bo — jak wiemy — rozgłosu wszyscy naprawdę ludzie wielcy nie lubią. Nie lubi też go inż. Stadnicki. O tej przeszłości cichej (póki nie zacznie krzyczeć) znakomitości opowiedział na zgromadzeniu niedawno tow. poseł Stańczyk. Okazuje się, że w Dąbrowie dobrze zasłużył się robotnikom p. Stadnicki, że czekają na jego powrót, aby mu dać namacalne dowody przywiązania i sympatji. Tylko ze skromności nie jedzie p. Stadnicki po te oklaski na własnej skórze. Był wtedy inżyn pan Stadnicki endekiem zaciekłym i wrogiem zaciętym, choć nie niebezpiecznym, marszałka Piłsudskiego. W cichości tworzył znakomity inżynier plany pokonania marszałka. Plany były niezwykłe i genjalne. Oto jeden z nich. Zdegradować Piłsudskiego i koniec. Jak nie będzie miał komendy to już po nim. Plan prosty i genjalny. Człowiek tak sie orjentujący, za co słusznie figurował na endeckiej liście kandydatów do sejmu w Dąbrowskiem, gdzie więcej przebywał w czasie wyborów jak w salinie, która go drogo opłaca. Mandat poselski zawiódł, więc nie trzeba trzymać papierów, które spadają. „Bywszy" major i świetny strategik rozejrzał się i ryknął „My czwarta brygada" przyczem przeraził się swojego głosu, więc krzyknął jeszcze „Niech żyje Piłsudski" i z Gawła stał się Pawłem, wyznawcą zwalczanego mistrza.

Z jedną tylko rzeczą nie pogodzi się do śmierci ów mąż wielki. Inżynier ten nie uznaje fachowości. P. Stadnicki jest wierzącym i wie, że fachowość wymyślił djabeł. Oczywiście nie znosi też ludzi opętanych przez tego djabła fachowości. Natomiast szuka ludzi dobrej woli, to znaczy tych, których wyrocznią będzie on sam Adam Stadnicki inżynier etc. Takim mężem zaufania owej stolicy mądrości jest p. Nowicki, osławiony figlami z generatorem i motorami. Przyjechał on razem z mistrzem z Dąbrowy. Drugim powiernikiem p. inżyniera jest p. Stryszowski. Miły ten człeczyna i bronzownik zarazem, miał szczęście. Trzeba było jednemu panu nadradcy odnowić antyki. Jak się p. Stryszowski wziął do tych antyków, tak odnowił w mig i tą drogą uzyskał poparcie p. nadradcy, który go w przystępie dobrego humoru, a kiepskiego dowcipu zrobił go maszyn-majstrem. Okazuje się, że p. nadradcy, po którym śladu nie ma w salinie, udał się ten kawał. Poczciwy p. Stryszowski przyszedł do warstatów i mówi do ślusarzy i maszynistów: Moi kochani, zostałem tym maszyn-majstrem — to trudno. Pomóżcież mi jednak, bo nie wiem nawet gdzie maszyna ma przód, a gdzie tył i którędy para do niej wchodzi.

Teraz dopiero dobrało się dwu ludzi nieprzecietnych: inżynier, który nie wie, gdzie ma maszyna cylindry, oraz maszyn-majster, który nie wie gdzie jej przód i tył. Przy takim zespole, czyż dziwić się można znakomitemu podniesieniu pracy w warsztatach? Godni to są swych funkcji ludzie. Wciąż widać ślady ich niezwykłej zgoła działalności, która długo nie potrwa, bo „pracują" szybko i wytrwale, więc roboty wnet dla nich braknie, a stanie się to w chwili, gdy ze salin zostaną tylko skwery i ruiny. Jakiż wspaniały to będzie widok! Wśród ruin panowie Stadnicki Stryszowski i Nowicki podlewający skwery.

A może przedtem p. Stryszowski przeniesie się do p. Reichenthala w ślad za tarczami pasowemi? Te tarcze pasowe to interesująca historja, do której chyba wrócimy, przez co może one wrócą do salin. Opowiemy również coś nie coś o likwidacji młyna solnego b. wydziału krajowego. Ciekawe i pouczające to będą wiadomości, o rzeczach wodzących na pokuszenie, jak np. sztaby stalowe, wiadomości stanowiące piękne karty przeszłości zacnych ludzi, którzy oby zasłużonej czci doznawali.

Czynami genjalnego inżyniera (mowa oczywiście o p. Stadnickim) już się trochę ludzie zajmują. Był niedawno w salinie b. dyr. Skoczylas, oglądał dzieła mistrza inżyniera. Był później wzywany do Warszawy p. Stadnicki, gdzie pewnie chwalono grzecznego Adasia. Wrócił stamtąd jak aktor ze sceny po wygwizdaniu, wprost oszalały z radości, aż klął i tupał i za bujne się łapał kędziory.

W związku z tem zdaje się otrzymaliśmy list p. Piaseckiego niegdyś maszynisty, a obecnie — na zarządzenie p. inż. Adasia, biegacza, w którym prosi o stwierdzenie, że on o szanownym inżynierze żadnych informacji nie udzielał. Stwierdzamy chętnie, że nie tylko nie czerpaliśmy od p. Piaseckiego informacji, ale ich nawet od niego nie potrzebujemy, bo sława czynów wielkiego inżyniera idzie jak burza i wszędzie dociera, a nasze dobrotliwe notatki są tylko słabem tych wiekopomnych czynów odbiciem.

Baczność Komitetu Partyjne

Zgromadzenia, na które Rada wojewódzka ma wysyłać referentów, winny Komitety Partyjne zwoływać w porozumieniu z sekretarjatem Rady Wojewódzkiej, względnie zawiadamiać na 8 dni przed terminem zgromadzenia.

Z Ruchu organizacyjnego.

WIECE TOW. POSŁA NOSALA.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia br. staraniem tutejszego Komitetu Partyjnego P. P. S. odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe w sali Domu C. Z. G. **w Jaworznie.** Zgromadzenie zagaił przewodniczący Komitetu tow. **Wojciech Pająk**, który imieniem tutejszych górników i Komitetu powitał przybyłego po raz pierwszy po wyborach z tego okręgu tow. **posła Jana Nosala**, poczem udzielił głosu tow. **Janowi Paliwodzie**, który w swem krótkiem przemówieniu przedstawił działalność tutejszego Komitetu P. P. S. w interwencjach prowadzonych w urzędzie miejskim o zwoływanie Komisji cennikowej celem obniżenia cen mąki, chleba i mięsa, co zgromadzeni przyjęli do wiadomości i uznając pracę tę, wzywali Komitet o dalsze dopilnowanie p. Burmistrza i Komisji cennikowej, która opieszale spełnia swoje zadanie.

Następnie udzielono głosu tow. posłowi Nosalowi, który w dwugodzinnem, rzeczowem przemówieniu zobrazował na wstępie prace Klubu Posłów P. P. S. w Sejmie w obronie ludu pracującego i demokracji.

Tow. poseł Nosal wykazał również obłudną politykę w Sejmie sanacyjnej „jedynki", która przed wyborami obiecywała wraz ze starostami chłopom złote góry, a w Sejmie na komendę p.

pułkownika Sławka głosowali jedynkarze przeciwko wnioskom posłów socjalistycznych, które zmierzały do polepszenia bytu chłopów i robotników.

Dalej w swojem przemówieniu tow. poseł Nosal poruszył wszystkie dotychczasowe zagadnienia polityki gospodarczej i zagranicznej państwa. Poddał surowej krytyce politykę rządu, który na poprawę bytu klasy pracującej niema pieniędzy, ale natomiast dla kapitalistów węglowych i obszarników ma grube pożyczki, jak również dla kieru 22 i pół% i na wyścigi konne. Rząd ma silną rękę na ściąganie podatku z chłopa i robotnika, ale darował obszarnikom 750 miljonów zaległych podatków.

Wkońcu przedstawił przygotowane projekty ustaw klubu P. P. S. na sesję jesienną, na której rozstrzygnie się kwestję ustroju państwa polskiego. Wkońcu omówił rzeczowo wywiad p. Piłsudskiego, który zgromadzeni przyjęli z oburzeniem, protestując przeciw próbom zamachu na demokrację.

Wywody i przemówienie tow. posła Nosala przyjęto z największem zadowoleniem i hucznemi oklaskami.

Po tem przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Tego samego dnia popołudniu o godzinie 3-ciej u p. Szustra Jana w Dąbrowej odbyło się drugie zgromadzenie ludowe z udziałem tow. posła J. Nosala. W zgromadzeniu w Dąbrowej wzięło udział około 200 osób. Przemówienie tow. posła Nosala przyjęto pełnem uznaniem i oklaskami.

Po zgromadzeniu udzielał tow. poseł obywatelom różnych porad i spisywał ich zażalenia.

Zgromadzenie zagaił **tow. W. Pająk, który na przewodniczącego powołał tow. Józefa Piłata.** Rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

Na obu zgromadzeniach przyjęta rezolucja była treści następującej:

1. **Zgromadzeni dnia 5 sierpnia 1928 r. obywatele** Jaworzna, Dąbrowej i okolicy **przyjmują sprawozdanie poselskie do wiadomości i protestują przeciw usuwaniu przedstawicielstwa ludowego od wpływu na rozwój życia gospodarczego i polityki, przez zamknięcia i odraczania sesji ciał ustawodawczych.**
2. Zgromadzeni domagają się zasiłków dla bezrobotnych miast i wsi, dopóki urzędy pośrednictwa pracy niepotrafią wskazać odpowiedniej pracy zarobkowej, oraz żądają podwyższenia zasiłków.
3. Zgromadzeni domagają się od Rządu i Sejmu wprowadzenia w życie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość.
4. Zgromadzeni wyrażają posłom P. P. S. pełne uznanie za ich akcję i walkę w obronie ludu pracującego oraz bezrobotnych w sejmie i podnoszą **protest przeciw zachowaniu się posłów z obozu „Piasta" Narod. Demok. a w szczególności z obozu „jedynki" — sanacji moralnej —** którzy w komisji sejmowej obalili wnioski P. P. S., zmierzające do polepszenia bytu klasy pracującej miast i wsi.

—ooo—

ZGROMADZENIE W SKAWINIE.

Dnia 12 sierpnia 1928 odbyło się w Skawinie zgromadzenie na którem uczczono pamięć zmarłego tow. J. Malisza. Założono Radę Związków Zawodowych, oraz zorganizowano Komitet budowy domu robotniczego.

Do Rady Zw. Zaw. w Skawinie wszedł Związek Chemiczny, związek budowlany, metalowcy, pracownicy Kasy Chorych i Związek robotników rolnych. Przewodniczył zebraniu **tow. Jasiński**, Referował **tow. Rejman.**

—ooo—

ZGROMADZENIE POLITYCZNE W PSARACH POW. CHRZANÓW.

W niedzielę dnia 5 sierpnia odbyło się w Psarach zgromadzenie publiczne, któremu przewodniczył tow. **Malczy Ignacy**, sekretarzował tow. **Molenda Kazimierz**, referował tow. **Hechelski Jakób**, który w obszernem swojem przemówieniu podniósł niecne intrygi jedynkarzy, którzy postanowili nałożyć duże podatki na chłopa biednego i podatek gruntowy zreformować.

Po przemówieniach tow. Hechelskiego i tow. Molendy wszyscy zgromadzeni jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu dnia 5 sierpnia 1928 r. uchwalają następującą rezolucję: Żądają ubezpieczenia na starość, ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych, kontrolę rządu nad produkcją, w celu zniesienia wyzysku robotnika; uchwalają bronić demokracji w myśl zaleceń C. K. W. P. P. S.; uchwalają jednogłośnie votum zaufania posłom P. P. S. za ich niezmożoną pracę w sejmie i poza sejmem.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej.

—o—

ZGROMADZENIE POLITYCZNE P. P. S. W SOKOŁOWIE.

W niedzielę dnia 25 lipca br. odbyło się w **Sokołowie** (pow. Kolbuszowski) zgromadzenie publiczne P. P. S., na które licznie przybyła ludność naszego miasta i okolicy. Zgromadzenie zagaił tow. **Ciapa**, a referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił delegat z Rzeszowa tow. **Gąsior.** W jasnych słowach przedstawił tow. Gąsior ciężkie położenie ludu pracującego wiejskiego w Polsce i w ostrych słowach napiętnował wszelkie próby zamachu na prawa obywatelskie i na ludowładztwo w Polsce. Wkońcu wezwał obecnych do walki pod przewodem P. P. S. szeregów robotniczo-chłopskich o lepszą przyszłość — o Socjalizm. Przemówienie przyjęto burzą oklasków i żywem zadowoleniem. Rezolucję, wzywającą do bezwzględnej walki przeciw zmianom konstytucji w kierunku odebrania praw ludowi pracującemu oraz domagającą się przeprowadzenia reformy rolnej przyjęto jednomyślnie.

Wiec P. P. S. w Sokołowie wywołał w miasteczku naszem i okolicy olbrzymie wrażenie i żywe zainteresowanie chłopów małorolnych, obałamuconych dotąd przez stapińszczyków i innych indywiduów, którzy dorobili się wielkich majątków kosztem chłopstwa kolbuszowskiego, żyjącego dotąd w nieopisanej biedocie i nędzy.

Ale i w Kolbuszowskim ocknie się lud pracujący i przepędzi na cztery wiatry dotychczasowych swoich „obrońców" w rodzaju pana Krempy, znanego ze swoich komedjanckich wystąpień, bo jedynem wyjściem dla chłopów to PPS. który szczerze walczy z zachiannem obszarnictwem i dąży do przeprowadzenia sprawiedliwej parcelacji ziemi bez wykupu.

Listy z kraju.

DOSYĆ OKŁAMYWALIŚCIE CHŁOPÓW.

Sułkowice (pow. Myślenice.

Jedyną ostoją „Piasta" w naszej gminie jest wójt. Kancelarja gminna jest zarazem siedzibą sekretarjatu zbankrutowanego stronnictwa Witosa, a wójt zamiast zajmować się gminą i potrzebami ludności gminnej bawi się w wielkiego „sekretarza" witoszkowego. Na brudnych sprawkach witosowych „obrońców ludu wiejskiego" ludność tutejsza już się poznała i w odpowiedzi na wszystkie złodziejstwa, których była świadkami cała Polska,, haniebnej pamięci rządów Witosa, ludność tutejsza z pogardą odwróciła się od piastuszków i jednomyślnie rzuciła swe głosy podczas ostatnich wyborów na listę P. P. S.

Niedawno przybył do nas na wiec tow. poseł Pająk, którego cała ludność naszej gminy powitała z niezwykłą serdecznością. Przemówienie tow. posła Pająka o walce posłów socjalistycznych na terenie sejmu w obronie braci chłopskiej wywołało wśród tutejszych chłopów niezwykły entuzjazm dla socjalistów i dawna twierdza witosowa w Sułkowicach — doszczętnie runęła. Z każdym dniem liczy tutejszy komitet miejscowy P. P. S. więcej sympatyków.

Ale hydra witosowa — jak w całym kraju — usiłuje i u nas podnieść swój potępiony łeb.

Zwołał u nas wiec wójt i zjechali się poseł Werschler i senator Średniawski. Przemówienia ich były pełne kłamstw. Zapomniał pan senator, że to, co można było powiedzieć kilka lat temu

---

PAWEŁ MARGUERITTE.

RATUNEK.

Od rzeki ozwał się przeraźliwy krzyk. Korpuletna dama w pięknym negliżu, z białą parasolką w ręku biegała tam i sam po brzegu, krzycząc z całej siły:

— Na pomoc! tonie! na pomoc!

W tym czasie nie było nad rzeką nikogo. Mieszkańcy nadbrzeżni jedli właśnie obiad. Na krzyk damy poczęły się otwierać okna jedno po drugiem, wyglądnęły z nich twarze zdziwione. Z jednego domu wyszedł robotnik i stanął spoglądając, skąd dochodzi wołanie. Po nim ukazał się mieszczanin Noury, wskoczył do łodzi, stojącej u brzegu, gdyż z niej lepiej widać było i przysłonił ręką oczy od słońca. Dama z białą parasolką krzyczała coraz silniej.

— Na pomoc!

— Co czynić? — ozwał się p. Noury i wychylił się ze swej łodzi. — Co czynić?

Począł machinalnie rozplątywać sznur, którym łódź była przywiązana do brzegu. Czynił to powoli i rozmyślał. Im zaś więcej rozmyślał, tem powolniej rozwikływał linę. Czyż to nie łatwo jest utonąć samemu, gdy się kogoś ratuje.

O dwa kroki od niego stał robotnik i śledził przebieg dramatu. Nagle zawołał:

— O tam, widzicie... głowa z czarnemi włosami! Nie bój się — wołał do tonącego — trzymaj się jeszcze chwilę!

I nie zważając na żonę, która go namawiała, by wrócił do przerwanego obiadu, zdjął surdut i kamizelkę.

Krzyk damy na przeciwległym brzegu rzeki nie ustawał. Był straszny, jakby wycie zwierzęcia, dźwięk bezsłowy, rozdzierający uszy, szeroko i daleko się rozlegał po wiklinach nadbrzeżnych.

Cała rodzina pana Noury, szanowana w miasteczku, wystąpiła przed dom. Gapili się. Serwety mieli zawiązane na szyjach. Pani Noury zawołała na mnie:

— Podpłyń łódką, a Jan niech jedzie z tobą!

Żona robotnika narzekała:

— Wstrzymajcież mego męża. Może się zdarzyć wypadek. Kto naraża się na niebezpieczeństwa, ginie w nich. Cóż nam do tej damy?

P. Noury wreszcie łódź odczepił, chwycił wiosło i popłynął ku damie z parasolką, która wymachiwała rękami i przybierała tragiczne pozy. Na dziobie łodzi stał robotnik. Rozebrany był, gotowy skoczyć do wody. W postawie miał coś jastrzębiego i we wzroku, który wytężał, śledząc po rozwianej fali wód za głową tonącego.

— Nie bój się pani! — wołał p. Noury. — Już jedziemy!

— Co za nieszczęście — odezwał się Jan — głowa z czarnemi włosami zgnęła pod wodą ot tam w szuwarach.

— Rozległ się plusk i za chwilę robotnik prul silnem ramieniem wodę. Z tamtego brzegu dochodziło rozpaczliwe wołanie jego żony, łamiącej ręce:

— Janie wróć! Janie wróć!

Ale Jan płynął dalej. Zanurzał się, szukając topielca i znów wypłynął na powierzchnię. Nagle nogi jego oplotły porosty wodne. Szarpnął raz, drugi, zanurzył się, wypłynął znowu i krzyknął rozpaczliwie:

— Ratunku!

Począł bić obu rękami wodę. Zanurzał się coraz bardziej, wybełkotał głosem stłumionym: Jezus, Marja! — i znikł.

— Tyki! Tyki! — począł wołać p. Noury. Twarz jego zbladła strasznie. Dama z parasolką ucichła, przerażona katastrofą, skamieniała i patrzyła bezmyślnie na wodę.

A od tamtego brzegu szło ciągle wołanie:

— Janie wróć się!

I straszne, złowieszcze było to wołanie człowieka, który wrócić już nie mógł. Nie znaleźli go nawet, choć pilnie przeszukali miejsce, gdzie znikł, choć badali dalej, czy go woda nie poniosła w dół rzeki. Pojawiły się inne łodzie. Na jednej z nich przyjechała żona robotnika.

— Mówiłam — łkała — nie chciał słuchać! Czyż to możliwe, mówcie, czy to podobne, by utonął, pływa przecież jak ryba!

P. Noury przybił łodzią do miejsca, gdzie dotąd dama z białą parasolką stała skamieniała z przerażenia. Nikt jej tu nie znał, pochodziła widać z innego miasta. Gdy p. Noury znalazł się przed nią, skłonił się i rzekł grzecznie:

— Co za nieszczęście... Dwie ofiary naraz. Ów biedny ojciec rodziny, który się poświęcił dla ratunku drugiego...

Zdziwiony milczeniem damy ciągnął dalej:

— Czy to był członek rodziny pani? Zapewnie mąż lub syn?

Dama milczała. Nie wiedząc już co mówi, p. Noury powtórzył:

Ten biedny ojciec rodziny przerwał jedzenie, by ratować bliźniego... ale oplątały go porosty. To było też zapewne przyczyną katastrofy z... jakżeż... krewnym pani!

Dama odparła:

— To nie był mój krewny, to był mój pies.

I poszła szybko, ale słyszała pewnie, jak zawrzały głosy: Pies, pies! Litowano się nad osieroconą rodziną, a złorzeczono zwierzęciu.

— Hm — mruczał p. Noury przez zęby — gdybyśmy to byli wpierw wiedzieli!...

chłopom o socjalistach, już dziś na wsi tego powiedzieć nie można, bo chłopi nie tylko takich kłamstw nie usłuchają, ale jeszcze takiego kłamcę kilka razy lagą posmarują.

Opowiadał pan senator przeszło godzinę, jak to socjaliści chcą odebrać ziemię chłopom (a gdy go zapytali — dla kogo, to senatorowi język kołkiem stanął). To samo opowiadał poseł Werschler. A gdy widzieli, że gadanie ich o socjalistach zaczyna wywoływać groźne niezadowolenie publiczności, zmienił pan senator temat i przeszedł nagle do zmian konstytucji. Tak się biedny senatorek zagadał, aż wygadał może niepotrzebnie, ale za to szczerze, że „Piast" nigdy „tak bardzo" nie ubiegał się o demokratyczne prawa wyborcze i że należy odebrać prawa wyborcze do sejmu młodym chłopom i dziewczętom. Słowem głosować mają starcy, a kobiety wogóle nie powinny głosować. Na to odezwał się jeden z naszych towarzyszy, że do wojska młodych biorą, ale praw im dać za to nie trzeba.

We fabrykach, w służbie dworskiej nikt o wiek nikogo nie pyta, równie bezlitośnie wyzyskuje obszarnik i fabrykant młodego syna chłopskiego, jak i jego ojca. To czemuż ci młodzi synowie chłopscy, którzy ofiarnie walczyli o Polskę i ostatnie swe siły składają na polu pracy uczciwej i znojnej, nie mają mieć prawa decydować o losach Państwa i o losach swoich żon i braci? Chyba tylko dlatego, że młody syn chłopski pragnie lepszej przyszłości dla siebie, niż tę, którą mieli rodzice jego, chyba tylko dlatego, że młode pokolenie chołpskie zwarcie stanęło przy czerwonych sztandarach socjalistycznych i swą twardą pięść wyciąga przeciw wyzyskiwaczom obszarnikom i złodziejom witosowym, żerującym na szerokich masach chłopskich.

O ziemi dla chłopów nie wspomniał ani senator Średniawski, ani też poseł Werschler, mówili za to dużo o odebraniu praw braci chłopskiej. Oto oblicze tych zbawców chłopskich z pod znaku Witosa...

Wiec ich wywołał ogólne oburzenie wśród obecnych, w dyskusji nikomu nie chcieli udzielić głosu, bo się bali ciętej odprawy.

Dobrze zrobił pan senator Średniawski, że do nas przyjechał, bo chłopi po jego przemówieniu jeszcze bardziej się umacniali w swojem przekonaniu, że jedynie P. P. S., skupiająca dookoła siebie wszystkich ludzi pracy, może zmienić stosunki w Polsce na lepsze i położy kres wyzyskowi i niesprawiedliwości. **Chłopi.**

—ooo—

JEDYNKA USIŁUJE ZDOBYĆ BOCHNIĘ.

Z końcem lipca zjechali do nas panowie poseł Kautski i senator Rudnik, obaj z jedynki. Urządzili sobie zgromadzeńko poufne za zaproszeniami, obawiali się bowiem, że nasi towarzysze daliby dobrą „wcirę" za ich politykę w Sejmie.

Przyjechali i gadali, gadali, aż wreszcie ludziom znudziło się słuchać tych głupich wywodów poselsko-senatorskich i rozeszli się do domów klnąc siarczyście, że dali się nabrać przez durnych jedynkarzy.

Pan Kautski, który stara się wmówić w ludzi, że jest mądry, wygłosił przemówienie pełne obiecanek dla górników, chwalił rząd (no, trudno jest mianowańcem) za jego pracę troskliwość o ludzi pracujących. Zapowiedział w końcu, że zaopiekuje się salinarzami bocheńskimi (ładna opieka, co?) i ulży im w nędzy. Zapomniał tylko p. Kautski powiedzieć zebranym, że to właśnie za rządów „sanacji moralnej" górnicy cierpią skrajną nędzę, że jedynkarze są temi winni i oni razem z p. Kautskim ponoszą za to odpowiedzialność.

Po panu pośle przemawiał osławiony Marszalski. Był on swego czasu socjalistą, ale widząc, że u socjalistów niczego nie wskóra, bo to ludzie czyści, a nie złodzieje, poszedł p. Marszalski szukać szczęścia w jedynce. Dla nas socjalistów była to olbrzymia korzyść, im mniej brudnych elementów w ruchu robotniczym, tem ruch ten jest silniejszy. Dobrze się stało, że Marszalski poszedł od nas. Dla niego „jedynka" to najlepsze towarzystwo. W więzieniu wiśnickim lepszego by nie znalazł.

Marszalski, jak zwykle opowiadał „hojdy bojdy", boć przecie nie można od niego wymagać mądrości. Ot, gadał byle gadać.

A po nim zabrała głos „cudowna" kobieta Cieślikowa. Ona naprawdę robi cuda. Oto w przeciągu kilku miesięcy przemieniła się ze skrajnej endeczki w jedynkarkę. Cud, co? To przecie zupełnie tak, jakby kto wołu w osła zamienił.

Cieślikowa, jako b. czuła kobieta, uderzyła w struny sentymentu. Błagała p. Kautskiego o pomoc dla biednych górników, malując ich nędzę w słowach, budzących grozę i podziw dla tej cudownej kobiety.

A potem, potem, zgadnijcie, kto mówił? Nietrudno zgadnąć. Nasz „kochaniuteńki" poczciwina, o twardych i nieugiętych zasadach — Reguła. — Kochana regułka z wyjątkiem. Oj mówię wam co to za mówca — jak zacznie mówić ludzie śpią jak susły. Podobno lekarze w Bochni przepisują cierpiącym na bezsenność porcję mówki „zacnego" Reguły. Niezawodny środek.

Ale widocznie ludziom nie chciało się spać, więc woleli opuścić zgromadzeńko. Na tem się skończyło. Rezolucję uchwalili sami mówcy, bo ludzi już nie było.

Nic udało się jedynce i nie uda im się, nigdy. Ludzie zmądrzeli i nie dadzą się już nabrać lada jakiemu chłystkowi. **Górnicy.**

—ooo—

MIŁY ANANASIK.

Sokołów.

Nasze małe miasteczko ma swoją sensację. — Oto rozwiązano Radę miejską a tylko dlatego, że ks. proboszczowi Szado nie podobał się burmistrz.

Nienawiść księżulka do burmistrza bierze swój początek stąd, że burmistrz zaprotestował przeciw gospodarce księdza Szady w majątku kościelnym. Chciał sobie ksiądz wysprzedać cały las należący do kościoła i to wywołało ogromne oburzenie wśród ludności. Naturalnie burmistrz stanął po stronie obywateli i zastrzegł się przeciw tego rodzaju polityce. To rozgniewało „energicznego" księżulka. Kto może sprzeciwiać się jego woli? Zaraz rozpoczął walkę z burmistrzem. Rozpędził komitet parafjalny i począł sam rządzić kościołem według własnego widzimisię. A trzeba wiedzieć, że nasz księżyna jest bardzo łasy na pieniążki. Za najmniejszą przysługę każe sobie słono płacić.

Po długich staraniach udało się wreszcie księżulkowi pozbawić burmistrza godności a to przez rozwiązanie Rady gminnej. Miasteczko pozostało bez samorządu z winy księdza.

W przyszłych numerach „Prawa Ludu" zajmiemy się bliżej „zacną" osóbką ks. Szady.

Jeden z wielu.

Poradnik prawniczy.

KIEDY POLICJI WOLNO UŻYĆ BRONI?

Funkcjonarjusze policji państwowej mają prawo użycia broni podczas wykonywania czynności służbowych w następujących wypadkach: 1) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu zagrażającego życiu, zdrowiu lub wolności funkcjonarjusza lub innych obywateli; 2) w razie nie słuchania wezwania do natychmiastowego złożenia broni lub innych przedmiotów, których użycie może zagrażać zdrowiu lub życiu funkcjonarjusza lub innego obywatela; 3) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu, zagrażającego mieniu publicznemu lub prywatnemu; 4) w razie oporu czynnego, udaremniającego przeprowadzenie czynności służbowych, albo też w celu dokonania gwałtu fizycznego, skierowanego na pozbawienie funkcjonarjusza fizycznej możności wypełnienia obowiązków służbowych przez usiłowanie rozbrojenie, ubezwładnienie itp.; 5) w celu udaremnienia ucieczki osoby aresztowanej lub przytrzymanej; 6) w celu ujęcia niebezpiecznego przestępcy, który ucieka, zajmuje stanowisko obronne lub schronił się do kryjówki; 7) podczas pełnienia służby wartowniczej lub konwojowej przeciwko osobie popełniającej lub usiłującej popełnić czyn przestępczy, zmierzający do uszkodzenia przedmiotu chronionego, lub przeciwko osobie, która nie usłucha wezwania wartownika lub konwojenta (wydanego w granicach pełnionej służby).

Użycie broni może nastąpić tylko po jednorazowem wezwaniu do zaniechania, względnie spełnienia danej czynności. Jeżeli wezwanie jest niemożliwe, to użycie broni nastąpić może po jednorazowym wystrzale ostrzegawczym w powietrze. Funkcjonarjusz, który użył broni w czasie służby, winien natychmiast zawiadomić o tem swoją władzę przełożoną, która w każdym wypadku przeprowadza dochodzenie, czy użycie broni było zgodne z przepisami rozporządzenia.

—o—

ZAOPATRZENIE INWALIDÓW I ICH RODZIN ORAZ RODZIN PO POLEGŁYCH LUB ZAGINIONYCH

Rozporządzenie Ministrów Spraw Wojskowych, Skarbu, Pracy i Opieki Społecznej, Dz. Ust. Nr. 72 poz. 654, uzupełnia poprzednio wydane Rozporządzenie w sposób następujący:

1) O ile osoba, która uległa wypadkowi w wojsku, powodującemu kalectwo, a nie ma dokumentów, stwierdzającyhc powyższy fakt, może go udowodnić zeznaniami naocznych świadków, złożonych pod przysięgą, względnie zaświadczeniami administracji ogólnej (województwo, starostwo t. p.).

2) Dzieci nieślubne uwzględnia się przy dodatku drożyźnianym, o ile inwalida złoży dowód, stwierdzający jego ojcostwo.

3) O wszelkich zmianach wpływających na wymiar zasiłku, osoba pobierająca zasiłek winna zawiadomić odnośną Powiatową Komendę Uzupełnień.

4) Składanie fałszywych zeznań powoduje odpowiedzialność sądowo-karną.

5) Na orzeczenie Dowództwa Okręgu Korpusu służy stronie odwołanie się do Ministerstwa Spraw Wojskowych w ciągu dni 60, licząc od dnia doręczenia orzeczenia I instancji.

6) Przed wygaśnięciem prawomocności komisji lekarsko-sądowej, należy się starać w Powiatowej Komendzie Uzupełnień o nowe orzeczenie, w przeciwnym razie ustaje wypłata renty.

7) Jeżeli osoba ubiegająca się o zaopatrzenie zmarła przed ostateczną decyzją władz wojskowo-lekarskich, pozostali po niej członkowie rodziny mają prawo czynić nadal starania.

8) W skład Komisji odwoławczej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, wchodzi między innymi i przedstawiciel Związku inwalidów.

Przegląd gospodarczy.

—o—

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 10 sierpnia 1928 za 100 kg. towaru.

	zł.
Pszenica dworska	51·——52·—
Pszenica targowa	—·———·—
Żyto dworskie	40·——41·—
Żyto targowe	39·——40·—
Jęczmień na krupy	—·———·—
Jęczmień na paszę	—·———·—
Owies dworski	—·———·—
Owies targowy	—·———·—
Kminek krajowy	—·———·—
Mąka pszenna 45% gł.	86·——87·—
Mąka pszenna grysikowa	87·——88·—
Mąka pszenna 50%	84·——85·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	80·——81·—
Mąka pszenna grysik.	85·——86·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	61·——62·—
Otręby żytnie	30·50—31·—
Otręby pszenne	29·——30·—
Pęcak	—·———·—
Siekanka	—·———·—
Pobielanka	—·———·—
Fasola biała zwycz.	—·———·—
Fasola biała krótka	—·——— —
Fasola biała długa	—·———·—
Rzepak	71·——72·—
Ziemniaki	—·———·—
Siano słodkie	29·——30·—
Siano średnie	25·——26·—
Siano kwaśne	19·——20·—
Koniczyna pastewna	34·——·36—
Słoma długa	—·———·—

—ooo—

BILANS HANDLOWY W M. CZERWCU. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za czerwiec r. b. przedstawia się, jak następuje:

Przywieziono ogółem 525302 tonn. wartości 289510 tys. zł.; bierne saldo bilansu handlowego wynosi zatem 97549 tys. zł.

W porównaniu z danemi za maj r. b. przywóz w czerwcu wykazuje zmniejszenie o 6960 tys. zł., wywóz zaś 9814 tys. zł.

Zmniejszenie przywozu spowodowane zostało głównie znacznym spadkiem przywozu pszenicy o 8775 tys. zł. Poważnie zmniejszył się także przywóz materjałów i wyrobów włóknistych, a mianowicie bawełny o 2566 tys. zł. wełny o 612 tys. zł., tkanin bawełnianych i wełnianych o 2174 tys. zł. i tkanin jedwabnych o 1751 tys. zł.; pewne zwiększenie wykazuje natomiast przywóz wełny czesanej oraz przędzy. Zmniejszył się także o 1931 tys. zł. przywóz metali i wyrobów metalowych głównie dzięki spadkowi przywozu szmelcu. Wzrósł natomiast przywóz produktów zwierzęcych, głównie futer, o 2118 tys. zł., maszyn i aparatów o 4235 tys. zł., z czego 2348 tys. zł. przypada na wzrost przywozu maszyn włókienniczych oraz środków komunikacji o 2300 tys. zł. w czem 1223 tys. zł. przypada na wzrost przywozu samochodów. W dziale artykułów chemicznych nieorganicznych znajdujemy wzrost przywozu żużli Thomasa o 2359 tys. zł., oraz fosforytów i soli potasowej o 1105 tys. zł., przy równoczesnem zmniejszeniu saletry chilijskiej o 1373 tys. zł.; przywóz artykułów chemicznych organicznych zwiększył się o 1916 tysięcy złotych.

W wywozie grupa artykułów spożywczych wykazuje zmniejszenie o 6860 tys. zł., przyczem wywóz jaj spadł o 9495 tys. zł.. a wywóz masła zwiększył się o 3620 tys. zł. Wywóz zwierząt ży-

wych zmniejszył się o 3487 tys. zł., z tego na trzodę chlewną przypada 3154 tys. zł. W grupie materjałów i wyrobów drzewnych ogólne zmniejszenie o 5390 tys. zł. rozkłada się na wszystkie ważniejsze pozycje z wyjątkiem papierówki, której wywieziono więcej niż w maju. O mniejsze sumy zmniejszył się także wywóz produktów zwierzęcych, roślin i nasion, produktów naftowych, metali, oraz materjałów i wyrobów włóknistych. Jest to jednak objaw zwykły, że miesiące letnie są najmniej korzystne dla eksportu. Poważniejsze zwiększenie znajdujemy tylko w wywozie węgla, który wzrósł o 10856 tys. zł.

POŻYCZKI MELJORACYJNE PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO. Na podstawie rozporządzenia ministrów: reform rolnych, skarbu i rolnictwa z dnia 11 czerwca 1928 roku o emisji 7 proc. obligacyj meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego, oraz o długoterminowych pożyczkach w tych obligacjach udzielanych — pożyczki meljoracyjne w tych obligacjach udzielane są przez Bank spółkom wodnym, poszczególnym rolnikom (za zabezpieczeniem hipotecznem), oraz gminom wiejskim — na wszelkiego rodzaju meljoracje rolne. Pożyczki udzielane są na okres 15 letni, z tem, że spłata kapitału rozpoczyna się dopiero po upływie 2 i pół lat od dnia wydania pierwszej części pożyczki i trwa w ciągu następnych lat 12 i pół. Podania w sprawie przyznania pożyczek przyjmowane są zarówno przez Państwowy Bank Rolny w Warszawie, jak i przez poszczególne oddziały, gdzie udzielane są szczegółowe informacje co do bliższych warunków otrzymania pożyczki.

CZY DZIŚ MOŻNA JUŻ OBCIĄŻAĆ ROLNICTWO DROBNE NOWEMI PODATKAMI? Podatki naród płacić musi nawet płacić podatki coraz większe, bo potrzeby państwa i narodu zwiększają się z roku na rok, niemal że z dnia na dzień. — Jeśli nam potrzeba szkół, to muszą być na nie podatki; jeżeli nam potrzeba dróg, to musimy na nie płacić podatki; jeżeli jest rzeczą konieczną dźwigać rolnictwo przez wielkie meljoracje, przez wszelkie nowoczesne ulepszenia, przez szerzenie oświaty, przez budowanie przetwórni mleczarskich, rzeźli, elektrowni i t. d., to na to wszystko potrzebne są podatki. I na wojsko dla obrony kraju potrzebne są podatki.

Ale podatki muszą być płacone od dochodu, jaki rolnik ma, nie zaś od każdego wysiłku pracy, oszczędności i niedojadania, chociażby one zwiększały postęp w biedzie i w niedostatku.

Drobny i średniorolny rolnik polski po wojnie i po kilku latach słabych urodzajów wciąż jeszcze ledwo, że żyje. Nagół biorąc, dochody jego nie wzrastają, przeważnie nawet szczupleją. Jeżeli który z nich sprzedaje zboże, a tych jest procentowo nie wielu, biorą za nie zapłatę dziś mniej wartym pieniądzem w złotych, a za żelazo, za ubranie, za narzędzia, za nawozy i t. p. płacą temi złotemi znacznie więcej, bo... drożeją.

Sprzedaż nierogacizny, bydła, masła, nawet jaj nie przynosi znowu dziś dochodu, któryby wzrastające wydatki pokrywał. Dochód ze sprzedaży nierogacizny znowu się zmniejsza.

Drobne rolnictwo polskie popada w coraz większe długi. Kredyt wogóle jest jeszcze w Polsce nazbyt dla rolnictwa drogi, a to nie mówiąc o prywatnym, lichwiarskim, ale nawet kredyt z Państwowego Banku Rolnego jest dziś za wysoki, bo wynosi 10 do 13 proc., nie licząc kosztów starania się.

W tych warunkach trudno jest obciążać rolnictwo drobne zwiększonymi podatkami.

—ooo—

WARTOŚĆ MLEKA KOZIEGO.

Za mało doceniany wartość mleka koziego. — Koza jest na ogół bardzo zdrowa i nieomal wolna od zaraz a szczególnie od tuberkulozy, czyli suchot, wobec czego poleca się mleko kozie w pierwszym rzędzie niemowlętom, szczególnie w lecie, kiedy objawiają się rozmaite choroby jelit i kiszek. Lecz i dla niedokrwistych, chorych na płuca i piersi jest ono bezsprzecznie najlepszym środkiem posiłkowym. Przeczytajmy analizę następującą, a przekonamy się o jakości mleka koziego. Otóż mleko kozie zawiera w porównaniu z mlekiem krowy następujące składniki:

wody	85.50%	87.65%
tłuszczu	4.80%	3.40%
kazeiny i białka	5.00%	3.70%
cukru mlecznego	4.00%	4.50%
składników innych	0.70%	0.75%

O czem piszą inni?

P. poseł Kautski z jedynki pisze o naprawie demokracji. Zdobycze klasy pracującej nazywa on ochłapami demokracji i twierdzi, że chłopi odwracają się od swych przewódców.

„Dziś lud przejrzał na oczy: odwracają się najtęższi z pośród niego od dawnych bożków i ołtarzy, bo czują. że nie w politykowaniu ale w dobrem gospodarowaniu leży przyszłość ludu i państwa".

Tak słusznie. Odwraca się lud od Bojków i jemu podobnych sługusów obszarniczych.. Pragnie dobrego gospodarowania a tego nie da mu jedynka. Panowie Kautscy chcieli narzucić chłopom nowe podatki i nałożyć nowe kajdany na chłopów.

„Lud Katolicki" daje taką charakterystykę kiepskiego męża stanu.

„Od męża stanu, człowieka, który kieruje, lub kierował całem Państwem wymaga się zawsze szerszego światopoglądu.

Człowiekowi takiemu nie wolno widzieć tylko na odległość własnego nosa.

Gdy jest inaczej to widocznie jednostka ta nie nadaje się na męża stanu".

Niech poszuka wśród tych, których dziś popiera. Napewno znajdzie takiego złego męża stanu.

— — — — — — — —

Poseł Dąbski omawia w ostatnim numerze „Gazety Chłopskiej", położenie chłopów w różnych krajach.

„Do krajów — pisze — w których chłopi cierpią pod domorosłą okupacją szlachecko-urzędniczą należy i Polska.

Usiłowania jedynki i prawicy w kierunku sfałszowania obecnej Konstytucji zmierzają do tego, aby chłopów polskich obdarować takiem „prawem" konstytucyjnem i wyborczem, jakie mają chłopi węgierscy, aby narzuconej obroży politycznej chłopi w Polsce długie lata nie mogli zrzucić".

Sądzimy, że tak źle nie będzie. Nasz chłop nie da sobie narzucić obroży, obroni swoją wolność, odeprze zamachy szlachetczyzny na demokrację.

Konferencja samorządowa.

Na zasadzie uchwały C. K. W., zwołana zostaje na dzień 16 września do Warszawy, konferencja prezydentów miast, wiceprezydentów, burmistrzów, wiceburmistrzów, wójtów, ławników, prezesów rad miejskich, oraz prezesów frakcyj radzieckich. Pożądanem jest, by w konferencji wzięli udział członkowie sejmików, względnie wydziałów samorządowych.

Konferencja potrwa prawdopodobnie 2 dni. Koszta przejazdu i pobytu w całości ponoszą uczestnicy konferencji.

Pożądanem jest jak najszybsze zgłaszanie do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. uczestników konferencji, oraz odnośnych wniosków względnie zmiany lub uzupełnień w porządku obrad, zakomunikowanych w okólniku Nr. 38 z dnia 31 lipca 1928 roku.

Sekr. Gen. C. K. W.

Obiecanka cacanka...

Z chwilą ukazania się Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych, rozpoczęła się wzmożona akcja w celu uruchomienia w gminach wiejskich kas, tembardziej, że Państwowy Bank Rolny zgłosił gotowość udzielenia pomocy i wskazówek przy organizacji kredytów i prowadzeniu propagandy oszczędnościowej, oraz lokacie wolnych kapitałów. Jednocześnie Bank zapewnił stałą pomoc kredytową ze swych źródeł, do czego zresztą został zobowiązany § 44 Statutu, załączonego do Rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z dnia 11 czerwca 1928 r.

Jakkolwiek wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych statut normalny kas nie trafia do przekonania szerokich mas ludu wiejskiego (weksle wymagające poręczycieli i własnoręczny podpis pożyczkobiorcy), to jednak gminy, z inicjatywy swych kierowników, odczuwając brak taniego kredytu pouchwalały otwarcie kas, opodatkowując się na kapitał zakładowy tych kas. Gminy wiejskie będąc skrępowane słynną ustawą z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, nie mogły zapewnić kasom takiego kapitału zakładowego, jaki byłby konieczny dla zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności, lecz niejednokrotnie, tylko drogą wyjątkowych oszczędności budżetowych, zdobywały minimalny kapitał zakładowy.

Uchwalając otwarcie kas, niektóre gminy liczyły na wydatną pomoc Państwowego Banku Rolnego, tembardziej, że nie tylko władze nadzorcze gminne, lecz i różne organa prasowe ludność wiejską do tego zachęcały.

Że kasy takie są w gminach nie tylko konieczne, ale niezbędne, o tem niema co mówić. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w czasach przedwojennych kasy gminne przynosiły ludności wiejskiej wprost nieobliczalne korzyści, to dzisiaj, kiedy odczuwamy wszyscy głód pieniężny, kiedy to rolnik drobny, przytłoczony mnóstwem najróżnorodniejszych podatków, musi myśleć o intensywniejszem gospodarstwie, wymagającem to komasacji, to meljoracji, to podkarmiania ziemi nawozami sztucznemi i t. p. mnóstwem ulepszeń, to przy wydatniejszem ich subsydjowaniu staną się prawdziwem dobrodziejstwem. Takie ulepszenia gospodarcze wymagają jednak bardzo dużo nakładów, skąd jednak brać na to, jak nie z kasy gminnej, która jedna jedyna znając stan i potrzeby danego osobnika, może udzielić kredytu w takiej wysokości, jaka rzeczywiście jest mu potrzebna.

Niektóre gminy, po otwarciu kasy, znalazły się w położeniu wprost krytycznem i rozpaczliwem, a przełożeni ich przeklinają chwilę, kiedy powzięli myśl zainicjowania otwarcia kasy. I nie dziw, skoro spotyka się taki oto przykład:

W pewnej gminie otwiera się kasa z kapitałem zakładowym 5000 zł., uciułanych w ciągu kilku lat. Zarząd kasy ogłasza dzień pierwszego urzędowania i co się okazuje? Lokal kasy i przyległe ulice zalega tłum ludzi, żądający pożyczek 30.000 zł. Zarząd kasy traci głowę, dzieli jak może i po wyczerpaniu pieniędzy obiecuje pozostałym dalsze wydawanie pożyczek dopiero po otrzymaniu kredytu z Banku Rolnego.

Zachęceni obietnicą odchodzą i Zarząd kasy błaga Bank Rolny o kredyt, który rzeczywiście po 2-u miesięcznem wyczekiwaniu przyrzeka (jeszcze nie daje) zaledwie 1/10 sumy o jaką kasa prosiła i na którą oczekuje rzesza ludu. A jakie Bank stawia warunki! Weksel, oraz deklaracja gwarancyjna wynosząca 20% ponad zakredytowaną sumę, oprocentowanie pożyczki z góry w ratach kwartalnych, po $9\frac{1}{2}\%$ w stosunku rocznym, a termin płatności aż do 8 miesięcy.

Zbiera się Zarząd, duma, co tu robić, ażeby potrzebujących zaspokoić, którzy dwa razy tygodniowo o kredyt kasę atakują.

Nareszcie dochodzi Zarząd do wniosku, że przecież on w swym składzie osobowym przedstawia wartość majątkową około 100.000 zł., że gmina, przyjmując statut kasy zagwarantowała całym swoim majątkiem zobowiązania kasy do dwudziestokrotnej wysokości kapitału zakładowego kasy, że zatem Bank ma zupełną gwarancję otrzymując wszystek niezbędny w takich razach materjał, zabezpieczający i stwierdzający potrzebę takiej a nie innej sumy. Tymczasem po upływie kilkunastu dni kasa otrzymuje lakoniczną odpowiedź odmowną, polegającą na tem, że kasa, jako nowozałożona powinna wykazać wpierw swą działalność, a dopiero wtedy zwracać się o kredyt.

Tego rodzaju odpowiedź sparaliżowała działalność Zarządu kasy, a ludność oczekująca z dnia na dzień pożyczki wprawiła w rozczarowanie i, wzbudziła w niej niewiarę w tak obiecywaną pomoc kredytową oraz brak zaufania do nowozałożonej kasy.

Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób kasa może wykazać swą działalność wydatną, mając w swem rozporządzeniu zaledwie 1/10 część gotowizny potrzebnej dla zaspokojenia zgłoszeń ludności? Następnie, czy 8-o miesięczny kredyt udzielany przez Państwowy Bank Rolny będzie naprawdę tem dobrodziejstwem dla drobnego rolnika, który jak wiadomo z doświadczenia nie będzie mógł w tak krótkim czasie spłacić zobowiązania. Tu potrzebny jest kredyt najmniej $1\frac{1}{2}$ roczny; wiadomą bowiem jest rzeczą, że drobny rolnik reguluje swe długi za pomocą t. zw. przychówku, na który przecież dłużej czekać musi. Ten kredyt 8-io miesięczny wskazuje na nieznajomość warunków życia wiejskiego, co mimowoli przypomina znane powszechnie na wsi zdanie laików wielkomiejskich o dobrobycie wsi, gdzie wszystko samo się rodzi a nawet kury, kurczęta wygrzebują z piasku.

Podany wyżej obraz, przedstawiający rzeczywisty stan rzeczy w dziedzinie popierania kredytu komunalnego na wsi, stanowi głębokie przeciwieństwo wobec szumnego artykułu, zamiesz-

czonego w Nr. 176 Il. Kur. Codz. z dnia 27 czerwca b. r. p. t. „Jak rosną w Polsce kredyty dla drobnego i średniego rolnictwa“, w którym autor pragnie udowodnić cyfrowo dokonane przez Bank Rolny dobrodziejstwa.

Kazimierz Borkowski.
(„Głos Gminy Wiejskiej“).

Konfiskaty a konstytucja

Z powodu ostatnich konfiskat pism socjalistycznych umieścił bratni nasz organ „Robotnik“ artykuł, który dosłownie przytaczamy.

Wczoraj znowu uległy konfiskacie dwa pisma robotnicze.

Jaki jest cel tych ciągłych konfiskat? Sądząc z oświadczenia referenta prasowego Komisarjatu Rządu m. Warszawy, że przy konfiskacie broszury tow. Kaczanowskiego decydowało „nastawienie“ broszury, mamy tu do czynienia z akcją niszczenia wydawnictw socjalistycznych, prasy socjalistycznej. Masy pracujące, zwłaszcza na prowincji, mają być pozbawione słowa socjalistycznego, a jednocześnie ma być poderwany byt materjalny wydawnictw socjalistycznych. Tylko ten cel władze mogą mieć na oku, skoro samo tylko „nastawienie“, t. j. krytyczny stosunek do rządów obecnych, wystarczy do konfiskowania naszych wydawnictw.

Śmiemy jednak wątpić, czy cel przyświecający władzom, da się osiągnąć. Dzięki konfiskacie numer pisma zyskuje aureolę męczeństwa i przyciąga ciekawość ludzką, samo zaś pismo w odwet za straty, poniesione przez konfiskatę, otrzymuje reklamę od naszych władz. Natura ludzka, a w szczególności polska jest przekorna i druk, obłożony konfiskatą, zawsze chętnie będzie poszukiwany.

Ale tu idzie o rzecz ważniejszą: prasa socjalistyczna nie jest przedmiotem taniej rozrywki, ani źródłem bezmyślnych sensacyj. Jest to jeden z najważniejszych oręży mas pracujących w ich walce o nowy ustrój społeczny. Kto uderza w prasę socjalistyczną, godzi w ruch robotniczy. To doskonale masy rozumieją i czują i dlatego każdy cios w prasę socjalistyczną pobudza ich instynkt samozachowawczy, ściślej je spaja z prześladowaną prasą i powiększa ofiarność dla niej. Nasze władze nie zdają sobie już sprawy, jak ogromną poczytnością cieszyłoby się pismo socjalistyczne, skazane na byt nielegalny i widocznie już zapomniały, że P. P. S. ma na tem polu doświadczenie 20-kilkuletnie, opromienione blaskiem bohaterstwa.

Konfiskaty nie odniosą więc zamierzonych korzyści. Przeciwnie: niby dzwon na trwogę uświadamiają one o grożącem prasie naszej niebezpieczeństwie i o konieczności obrony.

Ale tu nas interesuje jeszcze inny moment, napozór daleki od sprawy konfiskat, a jednak bardzo ściśle z nią związany. Aczkolwiek nakaz konfiskaty wychodzi bezpośrednio od władzy administracyjnej pierwszej instancji, to przecież każdy rozumie, że praktyka konfiskacyjna, jej „duch“, kierunek i rozmiary, zależy od Rządu. Min. Składkowski oświadczył wyraźnie w Sejmie, że on zarządził ostrzejszy kurs wobec prasy. Obecnie niema ani min. Składkowskiego, ani premjera Bartla, którego zastępuje min. Moraczewski.

Gdyby w Polsce konstytucja od dwóch przeszło lat nie była zawieszona na kołku, gdyby ministrowie czuli się odpowiedzialni za swą działalność przed sejmem, toby dekretu prasowego, jednomyślnie odrzuconego przez sejm nie stosowano wcale, albo tylko w wyjątkowych wypadkach. — Ale ministrowie uważają siebie za mężów zaufania marsz. Piłsudskiego i niewiele sobie robią z opinji sejmu, jak z żołnierską otwartością stwierdził min. Składkowski, gdy komisja sejmowa utrąciła mu fundusz dyspozycyjny.

I oto mamy typowy przykład, do czego prowadzi nieodpowiedzialność ministrów przed reprezentacją narodu. Ministrowie przestają się liczyć z opinją kraju; oddalają się coraz bardziej od tej opinji, a ponad największe dobra narodu — do których niewątpliwie należy wolność prasy — stawiają zdanie czy widzimisię jednostki.

Tę bolesną praktykę konstytucyjną, a nie teorję, należy brać pod uwagę w dyskusjach nad reformą konstytucji.

J. M. B.

ZAKŁAD SZKLARSKI
SZKŁO OKIENNE
poleca oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie jak i oprawę obrazów.
S. FINKELSTEIN, Kraków, ul. św. Krzyża L. 3. Telefon 29-03.

Sprawy emigracyjne.

—ooo—

Baczność emigranci!

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się dnia **27 b. m. w Krakowie.** Zapotrzebowanie to tyczy przeważnie robotnic, które ukończyły 21 rok życia. **Państw. Urz. Pośr. Pracy** w Krakowie.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH DO ROBÓT WE FRANCJI w fabrykach metalowych, odbędzie się w Krakowie, ul Krowoderska L. 5, dnia sierpnia 1928 r. Należy zgłosić się z dokumentami. Odjazd do Mysłowic nastąpi dnia 20 sierpnia b. r., a stamtąd do Francji. **Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie**

POSZUKIWANIE EMIGRANTÓW. Urząd Emigracyjny zawiadamia, że w sprawach poszukiwań emigrantów należy zwracać się osobiście lub listownie do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Królewska 23.

DODATKOWY KONTYNGENT EMIGRANTÓW DO KANADY. Towarzystwo kolejowe Canadian National Raiways zgłosiło dalsze zapotrzebowanie na 105 robotników rolnych i 4 służące, towarzystwo Canadian Pacific Railway — na 200 robotników rolnych.

—ooo—

Dochody z emigracji.

Po wojnie światowej rozpoczęła się wędrówka ludności polskiej zagranicę dla zdobycia kawałka chleba. Emigracja ta w pewnym stopniu jest szkodliwa dla Polski, gdyż wyjeżdżają głównie ludzie w sile wieku, energiczni, gdyż kaleka, chory lub niedołęga nie będzie się narażał na ryzyko i znojną pracę zagranicą. Jednak emigranci przysyłają swoje zarobki do kraju i tem samem zasilają ją w tak potrzebną gotówkę. I rzeczywiście w latach 1925 i 1926 emigracja nadesłała do Polski blisko pięćset miljonów złotych, jak to wykazują poniższe zestawienie.

Przysłano:		
Z St. Zjednoczonych	177 milj. zł.	167 milj. zł.
Francji	26 „ „	23 „ „
Niemiec	33 „ „	25 „ „
Innych krajów	22 „ „	26 „ „
Razem	258 milj. zł.	241 milj. zł.

Z powyższego widzimy, że najwięcej przesyła gotówki emigracja amerykańska, na drugim miejscu stoją Niemcy, a na trzecim — Francja. Pozatem widzimy, że przypływ gotówki w ciągu jednego roku zmalał o 17 miljonów.

Z drugiej strony należy policzyć, ile pieniędzy emigranci wywieźli z Polski. Przecież nikt nie wyjeżdża zagranicę bez grosza w kieszeni. Odwrotnie — emigranci zaopatrują się nie tylko w gotówkę, potrzebną na drogę, ale również posiadać muszą pewną kwotę, któraby umożliwiła wychodźcy przeżyć pewien czas, aż do chwili uzyskania odpowiedniego zajęcia. W ten sposób emigracja wywiozła z Polski w ciągu dwóch lat blisko 200 miljonów złotych.

Wywieziono do:		
Palestyny	103 milj. zł.	4 milj. zł.
innych krajów	31 „ „	58 „ „
Razem	134 milj. zł.	62 milj. zł.

Porównując powyższe zestawienie widzimy, że Polska zarobiła na emigracji w 1925 r. — 124 milj. zł., a w 1926 r. — 179 milj. zł., razem więc dochód w ciągu dwóch lat wyniesie przeszło 300 milj. zł. jest to kwota nie do pogardzenia. Należy tylko zwrócić uwagę, że emigracja żydów do Palestyny jest bodaj najkosztowniejsza. Emigranci wywożą tam olbrzymie sumy, natomiast do Polski nie przysyłają swych oszczędności.

Historja powstania młynarstwa.

Historja rozwoju młynarstwa zbożowego łączy się ściśle z historją kultury ludzkiej. Kto pierwszy wprowadził przyrząd z dwoma kamieniami do mielenia zboża, nie wiadomo. Natomiast pewnem jest, że już na 1.600 lat przed narodzeniem Chrystusa znane były młyny z dwoma kamieniami, górnym i dolnym. Historja starego testamentu wspomina o tem kilkakrotnie. Pierwotne przyrządy do mielenia stanowiły kłodę drzewa twardego, a następnie bryły kamienia, w drążeniu których roztłukało się ziarno.

Starożytni Grecy mieli dla sztuki młynarskiej wielkie poszanowanie, a dowodem tego jest przydomek młynarza nadany ich najwyższemu bogu Jowiszowi. Także Rzymianie przypisywali wynalezienie młynów swemu bogu Pilumnosowi. Dawny młyn rzymski składał się już z cylindrycznej podstawy kamiennej z której wystawał ku górze nieruchomy kamień dolny w kształcie stożka. Z biegiem czasu, gdy wprowadzono większe rozmiary dla kamieni, zaczęto używać do młynarstwa zwierząt domowych, jak o tem świadczą rysunki przedstawiające ówczesne młyny. Prócz zwierząt do żaren używano jeszcze trzech ludzi. Jako pracowników brali Rzymianie więźniów.

Pierws y młyn wodny ku ogólnemu podziwowi założony został za panowania rzymskiego cesarza Augusta Oktawiana. Dopiero w 400 lat po śmierci Chrystusa powstało w całem państwie rzymskiem wiele takich młynów. Rozpowszechnienie się młynów wodnych w Europie odbywało się później bardzo powoli. Jeszcze w wieku średnim zaliczały się takie przedsiębiorstwa do wyjątków i stanowiły dziedziczne monopole.

KRONIKA.

SIERPIEŃ

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
19 N.	Marjana i Rufina ww.	4 25	18 55
20 P.	Bernarda op., Samuela pr.	4 27	18 53
21 W.	Joanny Fremiot wd.	4 28	18 51
22 Ś.	Symforjana i Tymoteusza mm.	4 30	18 49
23 C.	Filipa i Benicjusza ww.	4 31	18 47
24 P.	† Bartłomieja ap.	4 33	18 44
25 S.	Ludwika kr. Francuskiego	4 34	18 42

—ooo—

KONFISKATY ZA KONFISKATAMI. W ostatnich dniach władze skonfiskowały kilka naszych pism. — I tak: **1-go sierpnia skonfiskowano „Chłopską Prawdę“, 7-go sierpnia „Głos Cukrownika“, 9-go sierpnia broszurę tow. Kaczanowskiego** p. t. „Kolejarze wobec zagadnień chwili obecnej“, 11-go sierpnia **„Pobudkę“ i ponownie „Głos cukrownika“**, jeśli dodamy do tego **trzykrotną konfiskatę „Prawa Ludu“ będziemy mieli pełny obraz orgji konfiskacyjnych dokonywanych na prasie socjalistycznej.** A konstytucja poręcza wolność prasy, dekret prasowy w art. 1-szym mówi: „Prasa jest wolną...“

WYBORCZE ZWYCIĘSTWO PPS W TURKU. Odbyły się wczoraj wybory do rady miejskiej. **Z list polskich największą ilość mandatów otrzymała PPS. w liczbie 10.** Mieszczański polski blok gospodarczy zdobył 6 mandatów, właściciele nieruchomości 1, sjoniści 4, ortodoksi 2, ewangelicy niemieccy 1.

ZNOWU ULGI DLA KAPITALISTÓW. Ministerstwo Komunikacji postanowiło rozciągnąć ulgi taryf kolejowych na transporty kierowane do stoczni gdańskiej dla budowy okrętów zamówionych przez zagranicę i przeznaczonych dla wód zagranicznych. Chodzi o zdobycie przez hutnictwo polskie rynku zbytu w Wolnem Mieście. Ulgi taryf kolejowych wprowadzone w życie z dniem 1. 8. br. pozwolą hutom polskim skutecznie konkurować z żelazem i stalą zagraniczną.

Z JEDYNKOWEJ KUŹNI KONSTYTUCYJNEJ. W ciągu trzech dni odbywały się w mieszkaniu prezesa klubu B. B. posła Sławka narady nad sprawą zmiany Konstytucji. Z pośród całej powodzi projektów zatrzymano się nad projektem p. Stan. Bukowieckiego, prezesa Generalnej Prokuratorji. Jak wiadomo, projekt prezesa Bukowieckiego zmierza do wzmocnienia władzy wykonawczej, do zniesienia prawa sejmu do kontroli nad rządem i odpowiedzialnością ministrów przed przedstawicielstwem ludowem. Projekt p. Bukowieckiego przewiduje ponadto wybór prezydenta drogą plebiscytu przez cały naród.

Jak wiadomo, projekt ten, jakkolwiek jeszcze nie najbardziej wsteczny z pośród zgłoszonych spotyka się ze sprzeciwem nawet wśród samych sanatorów, tych mianowicie, których pobyt w „sanacji“ nie wyprał doszczętnie z wszelkich przekonań demokratycznych.

PODWYŻKA OPŁAT KOLEJOWYCH. Od dnia 15-go sierpnia br. **ceny biletów kolejowych podrożeją o 20%.** Chwalą się jedynkarze, że dzisiaj w Polsce jest najlepiej. Niechże powiedzą, kiedy była u nas taka drożyzna jak dzisiaj. Ciągłe nowe podwyżki. Niedawno znaczki pocztowe podrożały — teraz bilety kolejowe. Gdzie jest ta naprawa gospodarcza? Pan generał Górecki jeździ po Polsce i opowiada ludziom cudeńka o poprawie gospodarczej. A tymczasem rząd podnosi ceny biletów kolejowych.

No, ładna sanacja!

W TATRACH SPŁONĘŁO BLISKO 100 MORGÓW LASU. Według obliczeń Zarządu Dóbr Zakopane — straty powstałe wskutek pożaru w la-

sach tatrzańskich są następujące: W Rostoce spłonęła kosodrzewina i grubsze drzewa na przestrzeni 94 morgów, w Kościeliskach tylko kilka morgów. Ogólna strata wynosi około 80.000 złotych.

DWUZNACZNA OPINJA. Bawił w ubiegłym tygodniu w Warszawie p. William Baxter, Amerykanin. Pan Baxter, jako delegat stanu Connecticut, zajmuje się specjalnie sprawami więziennictwa. — Podczas pobytu w Warszawie zwiedził więzienie mokotowskie i umieścił w księdze więziennej następujący napis: „W ciągu 45 lat mojej pracy w dziedzinie więziennictwa nie danem mi było zwiedzić więzienia, które możnaby porównać z więzieniem warszawskiem".

IZBY ROLNICZE. Ministerstwo rolnictwa przystąpiło do opracowania przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach rolniczych. Przepisy określić mają szczegółowo ustrój izb, oraz sposób i termin przeprowadzania wyborów do tych instytucyj. Izby rolnicze mają się ukonstytuować wiosną roku 1929.

CZĘŚCIOWY ZAKAZ WYWOZU ŚWIŃ DO WIEDNIA. Od dnia 2 sierpnia b. r. został zakazany wywóz świń z powiatów Mościska. **Przewarsk, Lublin, Mielec**, Horodenka, Obornik, **Brzesko** i Poznań do Wiednia, z powodu panującej w tych powiatach zarazy. Zakaz został wydany ze względów czysto weterynaryjnych i nie stoi w żadnym związku z prowadzonemi obecnie rokowaniami co do ograniczenia przywozu nierogacizny z Polski do Austrji.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH. W ciągu lipca wobec uwidocznienia się znacznej poprawy w tegorocznych urodzajach i ze względu na rozpoczęty sezon letni nastąpiło znaczne ożywienie w zapotrzebowaniu maszyn rolniczych, zarówno żniwnych, jak i pożniwnych, a nawet jesiennych, jak n. p. kopaczki do kartofli. Specjalnie ujawniło się duże zapotrzebowanie na młocarnie do popędu parowego i motorowego. Sprzedaż lokomobil parowych, od paru lat minimalna, w tym czasie również znacznie ożywiła się. Przejawiające się znaczne zapotrzebowanie na siewniki rzędowe jest dowodem, że wieś nasza pod wpływem czynników rolniczo-kulturalnych przechodzi do siewu rzędowego, dająceo rolnikowi wielkie korzyści.

Kronika zagraniczna.

PRZEWÓDCA CHORWATÓW STEFAN RADICZ UMARŁ. — Jak pisaliśmy w poprzednim numerze, w Jugosławji zanosi się na poważne wypadki. Chorwaci domagają się zupełnej autonomji a nawet niepodległości. Morderstwo dokonane w sejmie na dwóch posłach chorwackich ogromnie pogorszyło sytuację. Obecnie do dwu poprzednich przybywa trzecia ofiara. W tych dniach zmarł wskutek odniesionych ran znany przewódca Chorwatów Stefan Radicz. Śmierć tego wybitnego działacza przyczyni się do zaostrzenia stosunków politycznych w Jugosławji.

Zagrzeb okrył się żałobą w dniu przewiezienia zwłok Radicza do domu Ludowego, gdzie zostały wystawione na widok publiczny. Trumnę ponieśli na barkach chorwaccy chłopi, a młodzież chorwacka, trzymała przez cały czas straż honorową. Na domach powiewają żałobne chorągwie, latarnie okryte są kirem a lud cały wstrzymał się w tym dniu od pracy. Żywo omawiane jest życzenie króla Aleksandra, ażeby wziąć udział w pogrzebie. Życzenie to jednak nie zostało ogłoszone w prasie, ponieważ rozstrzygnięcia co do tej kwestji nie ma.

JAK SIĘ PAN WALDEMARAS ZLĄKŁ. Na fortach kowieńskich pracowało 700 robotników, którym za pracę nie zapłacono. Wobec tego robotnicy ci udali się przed gmach dyrekcji i grzecznie lecz stanowczo zażądali wypłaty. Na to odpowiedziano im groźbą rozpędzenia ich przez policję. Rozżaleni robotnicy, stanowczą zajęli postawę i przez swoich delegatów odpowiedzieli, że nie ruszą się dopóki im nie zapłacą. Rada w radę, zapytano się p. Waldemaras, zawsze silnego ale w gębie, co robić? Ów jednak bojąc się konfliktu z robotnikami polecił im natychmiast wypłacić.

—ooo—

Bogactwo biednych.

Starożytni Rzymianie nazywali proletarjuszami najniższe warstwy ludności, które były za biedne. by płacić podatki, i mogły państwu służyć tylko w ten sposób, że dawały mu największą ilość dzieci (proles — potomstwo). Rzym potrzebował żołnierzy na prowadzenie wojen imperjalistycznych, dlatego zapas ludzki musiał być wciąż uzupełniany. A to było zawsze i wszędzie obowiązkiem warstw nieposiadających: Ludzi produkować, ażeby potem mogli być użyci bądź jako żołnierze w czasie wojny, bądź jako siły robocze.

Im więcej, tem lepiej!

Taka była wówczas zasada, byle było w czem wybierać, by niższą przez to stawała się cena materjału ludzkiego. Wskutek nadprodukcji ludzi, pogarszało się też coraz bardziej położenie szerokich warstw, które popadały w coraz większą zależność od klas posiadających.

Czy dziś stosunki się odmieniły? Gdyby obniżyła się liczba urodzin wśród szerokich warstw proletarjatu, życie tych warstw byłoby znośniejsze, bo łatwiej, rzecz jasna. jest utrzymać ze skromnych zarobków n. p. dwoje dzieci, niż czworo.

To takie proste i jasne, lecz nie dla wszystkich. Zabijać dziecko w zarodku, to grzech śmiertelny, lecz niedożywiać, pozwolić mu konać z głodu i niedostatku, to już nie grzech.

Chodzi tu jednak o co innego. Gdyby liczba urodzin spadła, mogłoby zabraknąć obrońców ojczyzny na wypadek wojny. Dlatego państwa bronią się przed spadkiem urodzin i dlatego za spędzanie płodu wszędzie jest odpowiedzialność i kara. Oczywiście, że prawodawcy i ci wszyscy z „górnych dziesięciu tysięcy" jakoś nie dopuszczają do nadmiernego powiększania swych rodzin, pozostawiając trud rodzenia ,utrzymania i wychowania dzieci, warstwom najbiedniejszym. Nie wszystkim wolno to samo. Statystyka wykazuje, że największą jest śmiertelność wśród dzieci, pochodzących z warstw najniższych, ale nad tem prawodawca przechodzi do porządku dziennego. Owszem, dla wielu jest to argument, mający przemawiać przeciw... spędzaniu płodu. Pocóż spędzać sztucznie płód, skoro i tak tyle dzieci umiera...

Spadek urodzin, mógłby się przyczynić do podniesienia poziomu życia proletarjatu. Przecież lepiej jest, jeżeli mniejsza ilość ludzi żyje w warunkach względnie dobrych, niż jeżeli nadmiar ludzi jest „redukowany" przez choroby proletarjatu, głód i fatalne warunki hygieniczne. Ale etyka dzisiejsza i prawodawstwo uważa, że raczej należy proletarjuszkę zasądzić za spędzanie płodu, niż jej pomagać, ażeby nie musiała z mężem, dziećmi i sublokatorami mieszkać i gnić w wilgotnej norze.

W ostatnich czasach, jesteśmy wciąż świadkami okropnych mordów, popełnianych przez matki, na swych własnych dzieciach. Jedne podrzynają brzytwą gardła swym niewinnym dzieciom, inne szukają dla siebie i swych dzieci ukojenia w nurtach rzeki. Czy czynią to z nienawiści do istot, które pod sercem nosiły? Nigdy. Pędzi je do tego rozpacz i głód. stają się zbrodniarkami wbrew woli i instynktowi macierzyńskiemu.

A przecież gdyby spędzanie płodu było prawnie dozwolone, nie byłoby ani dzieciobójstw, ani podrzucania dzieci, zakłady sierot nie byłyby przepełnione dziećmi — „znajdami".

Kobiety pomimo istniejących ustaw karnych będą dalej przy pomocy różnych bab i fuszerów przerywały ciążę z narażeniem życia, a te, które dzieci utrzymać nie mogą, będą je dalej mordowały w przystępie rozpaczy i zaćmienia umysłowego.

Dlatego ustawodawstwo w państwach demokratycznych będą musiały zreformować swe kodeksy karne w duchu postępu, w imię zasady, że człowiek jest panem swej woli. Frazes, że zapobieganie nadmiarowi potomstwa przez spędzanie płodu jest działaniem przeciw naturze, nie wytrzymuje krytyki. Należy skończyć z systemem starych Rzymian, którym proletarjat był potrzebny do produkowania potomstwa.

!! Jednajcie nowych czytelników !!

Rozmaitości.

MILJONY DOLARÓW NA KAMPANJĘ WYBORCZĄ W AMERYCE.

Obie partje polityczne, a zwłaszcza partja demokratyczna przygotowują się do rzucenia miljonów dolarów na kampanję wyborczą. Przewodniczący Komitetu Demokratycznego, multimiljoner Rascob, oświadczył reprezentantom prasy, że partja demokratyczna nie za zamiaru ograniczać składek na kampanję wyborczą Smitha. Z tego sądzić można, że demokraci chcą zebrać olbrzymią sumę wśród fabrykantów, bankierów i polityków. — Rascob, jako przewodniczący dyrekcji największego przedsiębiorstwa w świecie, General Motors, będzie miał łatwy dostęp do najbardziej wpływowych i najbogatszych kół przemysłowych i bankowych i nie ulega kwestji, że zdoła zebrać na kampanję Smitha wiele miljonów dolarów.

Doktor Hubert Work, kierujący kampanją wyborczą Hoovera oświadczył również niedawno, że partja republikańska nie ma zamiaru ograniczać składek, jednakże wyraził przekonanie, że republikanie wydadzą mniej, aniżeli w czasie kampanji Hardinga. Stwierdził, że nie spodziewa się, aby składki na kampanję Hoovera przekroczyły trzy miljony dolarów.

DO KOMITETÓW POWIATOWYCH PPS

Na dzień 2 września br. zwołają Komitety Powiatowe zgromadzenia wiejskie i miejskie.

Najpóźniej do dnia 25 sierpnia zawiadomią Komitety Radę Wojewódzką, w których miejscowościach odbędą się zgromadzenia.

Za Radę Wojewódzką PPS:

Dr. Szumski, sekretarz. **Zygmunt Klemensiewicz,** przewodniczący.

Kropidło.

TEORJA WZGLĘDNOŚCI.

Żona (do męża): — I nie wstyd ci stary? Wczoraj widziałam cię na własne oczy pod rękę z jakąś obcą kobietą.

Mąż: — Ee tam, obca! Znam ją już ze trzy lata.

NA WYWCZASACH.

Żona: — Widocznie żaden mieszkaniec pensjonatu nie wierzy, że jesteśmy mężem i żoną.

Mąż: — A to dlaczego?

Żona: — Nikt mi dotąd nie zaproponował randki...

SZCZYT OSZCZĘDNOŚCI.

— Moja żona jest bardzo oszczędna. Ze swej starej sukienki uszyła mi kilka krawatów.

— E, to moja jest bardziej oszczędna: z mego starego krawata uszyła sobie sukienkę!

PYTANIE BEZ ODPOWIEDZI.

— Mamusiu, dlaczego panna młoda jest do ślubu ubrana zawsze biało?

— Dlatego, że biały kolor jest kolorem wesela i radości.

— To dlaczego pan młody jest zawsze w czarnem ubraniu?

Z ROZMYŚLAŃ PODATNIKA.

— Chciałbym być psem.

— Dlaczego?

— Wówczas kto inny płaciłby za mnie podatek.

PRZY POBORZE.

— Ja, panie doktorze, jestem całkiem niezdatny do wojska, ja prawie nic nie widzę.

— No, naprzykład czego pan nie widzi?

— Ot, tego gwoździa w ścianie.

SAMOBÓJCA.

Pewnemu osobnikowi obrzydło zupełnie życie i postanowił z niem skończyć. Poszedł więc do lasu, wybrał wysokie drzewo i na jednej z gałęzi chciał się obwiesić. Tymczasem słaby sznur przerwał się i niedoszły samobójca spadł na ziemię, tłukąc się dotkliwie.

Wstając z ziemi tak sobie medytuje: Pierona! Przy głupiem wieszaniu, jeszcze by się człowiek zabił.

SZKOŁA SZOFERSKA ST. SZYBOWICZA

Szkoli najlepszych szoferów we własnych największych warsztatach samochodowych. Kursy 2 i 3-ch miesięczne, wolne mieszkania dla zamiejscowych. — Opłata do 12-tu rat.

Piszcie o prospekty! 17 Wpisy codziennie!

Wydawca: Zygmunt Klemensiewicz. Redaktor odpow.: Dr. Romuald Szumski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. H. Schiffa.